



Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

ISSN 1643-0786



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów

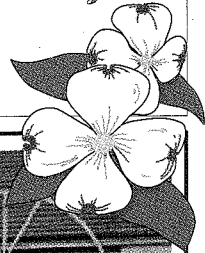


Sianów



Swieszyno

*Starosta i przewodniczący Rady Powiatu życzą wszystkim matkom wszelkiego powodzenia, a przede wszystkim zdrowia, zdrowia, zdrowia oraz nieustannej cierpliwości do małych ...i dużych dzieci!
Do tych życzeń skromnie dołącza się nasza Redakcja.*



Wewnątrz:

► ...rzecz o umieraniu lotniska
► Ech, życie
► Absolutorium dla zarządów

► Kroniki gmin
► Księżna nad Bałtykiem
► Ulice Koszalina

WIZYTA DELEGACJI Z DEMMIN



24 kwietnia gościła w Koszalinie delegacja z zaprzyjaźnionego powiatu Demmin, ze starostą **Friederem Jelenem** na czele. Niemieccy goście wzięli udział w Sesji Rady Powiatu, podczas której wręczono im pamiątkowy herb powiatu koszalińskiego. Uroczystość uświetniła krótkim koncertem Orkiestra Garnizonowa Centrum Szkolenia Obrony Przeciwlotniczej (patrz okładka), która wystąpiła w historycznych strojach.

Oba powiaty chcą rozszerzyć wzajemną współpracę, między innymi realizować różne projekty w ramach Unii Europejskiej, tak by skuteczniej starać się o unijne środki pomocowe. Niemieccy goście odwiedzili koszalińskie Kolegium Języków Obcych. Ustalono, że już wkrótce odbędzie się robocze spotkanie nauczycieli z obu powiatów, podczas którego opracowany będzie wspólny program nauczania języka niemieckiego.

Delegacja z Demmin zapoznała się też z funkcjonowaniem koszalińskiego Zintegrowanego Systemu Ratownictwa. W czerwcu przedstawiciele koszalińskiej straży pożarnej i pogotowia ratunkowego obejrzą podobny system w Demmin.

*- W tej materii możemy wiele się od Niemców nauczyć - mówi starosta koszaliński, **Zdzisław Pawłowski** - Ich system zintegrowanego ratownictwa od lat już działa w ramach systemu europejskiego. Chcielibyśmy aby i nasz zafunkcjonował wkrótce na podobnych zasadach.*

Chęć poszerzenia kontaktów z powiatem Demmin zadeklarowały także gminy Mielno i Polanów. Między innymi Pogotowie Opiekuńcze w Polanowie chciałoby nawiązać współpracę z podobnymi placówkami w Niemczech. **(espe)**

W numerze:

● W 50 rocznicę urodzin, czyli... rzecz o umieraniu lotniska	4
● 25. sesja Rady Powiatu Dwadzieścia dziewięć do jednego	6
● Zarząd Powiatu zdecydował. Prezydent absolutoryjny	7
● Ech, życie	8
● Dlaczego właśnie „Familia”? -rozmowa z księdzem	9
Kroniki gmin :	
>Będzino	11
>Biesiekierz	12
>Bobolice	13
>Koszalin	14 - 15
>Manowo	16
>Mielno	17
>Polanów	18
>Sianów	19
>Świeszyno	20
● Ulice...uliczki	21
● Księżna Renata w Unieściu	22
● Mielno - pożyteczne spotkania. W ruchu z muzyką	23
● Rurami, kablem, po szynach	24
● Wybitni Polacy - Joachim Lelewel. Elżbieta Hobszta - wiersze	26
● Los zesłańca Unia Europejska - Jaki Vat w budownictwie	27
● III Bieg Polan. Samych miodowych lat	28
● Rossa Rosnowo: trafić milion w totolotka	29
● Szkoła szans	30
● Strona dla najmłodszych	31

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy
Powiatu Koszalińskiego

Wydawca:

Starostwo Powiatowe,
Koszalin, ul. Raclawicka 13

Rada Redakcyjna:

Eugeniusz Kłic, Zdzisław Pawłowski,
Edward Wojtalik, Henryk Pacjan,
Piotr Górnjak, Zbigniew Stefański,
Ryszard Wątroba.

Zespół Redakcyjny:

Jerzy Banasiak, Barbara Bawiec,
Hilary Kubsch, Zbigniew Michta (redak-
tor naczelny),

Druk:

Wydawnictwo "Feniks",
Koszalin, Zwycięstwa 137,
tel. 3 427 921 w. 274

Po prostu - Gospodarze



Jeszcze sporo czasu do końca półrocza, jeszcze nie wiadomo, co będzie w następnym, ale sukces jest. Nie gromadny, nie oskarowy, nie sportowy - bo te błyszczą najjaśniej, ale zapisać go trzeba czcionkami ze szlachetnego kruszcu.

Sukces przypadł, w ostrej zresztą konkurencji, człowiekowi pracowitemu i na dodatek skromnemu. Nie obnosi się po tak zwanych mediach, nie puszy na trybunach, nie rozpycha w pierwszym rzędzie pretendentów do zaszczytu.

Bo i, prawdę mówiąc, nie ma kiedy.

Jak na 50-hektarowe gospodarstwo rolne, jak się hoduje 50 macior, wydających rocznie tysiąc sztuk potomstwa, jak się musi to stado wykarmić i zadbać o jego wysoką, użyteczną wartość, to czasu na uboczne zajęcia pozostaje niewiele.

A jeśli on, ten czas, już jest, to przeznaczony na inny rodzaj społecznej użyteczności. Na przykład na pracę w powiatowym samorządzie, w którym przyjemności nie za dużo, za to obowiązków owszem - sporo.

Nie przedstawiamy człowieka idealnego, prezentujemy kogoś, kto 23 lata temu dokonał trudnego, ale racjonalnego wyboru. Zdecydował mianowicie urządzić gospodarstwo na miarę potrzeb ludzi i swoich możliwości. W czasach, gdy coraz więcej produktów bywało na kartki; gdy reglamentacją usiłowano zastąpić prawa popytu i podaży; gdy rodziły się ale i usychały autorytety - ten ktoś pozostał sobą, kimś kto wie, co robi i umie to robić.

Do dziś i w dającej się przewidzieć przyszłości.

Ten ktoś to **Ryszard Socha** z Kamiszewic, jego żona - **Danuta**. Rolnik - hodowca i radny Rady Powiatu. Zachodniopomorski Gospodarz 2001 roku. Takiego uznania koszalińskie rolnictwo dawno już nie miało.

Tym bardziej, że państwo Ryszard i Danuta nie są sami w gronie wyróżnionych. Na tej liście, sporządzonej przez Zachodniopomorską Wspólnotę Gospodarczą, oficjalnie ustalonej przez Kapitułę, działającą pod patronatem wicepremiera Jarosława Kalinowskiego zapisano panią **Justynę Jaworską - Balcerak** z Chociwła, w bobolickiej gminie.

Za prowadzenie 40-hektorowego gospodarstwa też specjalizującego się w hodowli trzody chlewnej, za podjęcie i realizowanie działalności agroturystycznej - świeżej, ale obiecującej dziedziny gospodarki. Połączenie hodowli z warunkami do odpoczynku outsiderowi wydaje się karłolnym i nienaturalnym przedsięwzięciem.

A jednak ...

Są w naszym powiecie regiony ubóstwa i braku perspektyw. Są, bo jest to możliwe, na razie tylko punkty rozsądnej, uporczywej pracy, dzięki której otwierają się realne szanse udowodnienia, że w rolnictwie też możemy być mocni.

Tak samo, albo i bardziej niż na zachodzie naszego kontynentu.

Gratulacje są skromnym rodzajem podziękowania.

(zetem)

Niegdyś w lotnictwie krążył żart na temat najbardziej znanych kurortów świata. Zaliczano do nich Las Vegas, Las Palmas i ...las Rosnowo. Pierwsze dwa kurorty trzymają się całkiem nieźle, las Rosnowo też, ale położone w nim lotnisko Zegrze Pomorskie - umiera.

50 rocznica utworzenia 26 plm., przypadająca 23 marca, kończy jego przepiękną karierę i jest końcowym etapem agonii lotniska, które było świadkiem wielkich sukcesów polskiego lotnictwa, ludzkich radości i dramatów oraz historycznego wydarzenia z 1 - 2 czerwca 1991 r. kiedy tu właśnie wylądował **Papież Jan Paweł II**, gdzie miało miejsce Jego spotkanie z kilkudziesięcioma tysiącami żołnierzy Wojska Polskiego.

Uroczyste obchody 50-lecia, które miały miejsce 5-go kwietnia br. przypominały nieco złote gody starego małżeństwa: wszyscy składają gratulacje, życzą długich lat życia, ale też zastanawiają się - ile tego życia jeszcze starszkom pozostało - zapewne już niewiele. Naszemu lotnisku pozostało już bardzo niewiele, już nawet nie lat, a miesięcy, bo nasze lotnisko jest ciężko chore i nie ma komu skutecznie go leczyć. W tę piękną, a zarazem dramatyczną rocznicę, nas starych zegrzaków opanowują refleksje, a wynikające z nich wnioski budzą przerażenie: kto i dlaczego uśmierca lotnisko? Dlaczego od kilku lat decydenci - i to wszystkich orientacji politycznych - potrafią podpisywać tylko dokumenty nakazujące likwidację, rozwiązanie, kasację? Dlaczego od lat toczy się jałowa, nie przynosząca żadnych konkretnych dyskusji na temat zakupu nowych samolotów? Wszyscy wiemy, że jesteśmy biedni, że nie stać nas na najnowsze cuda techniki, że nie stać nas na setki samolotów tak jak w latach 50 - 60-tych - w obecnej sytuacji byłoby to zresztą zbędne i bezsensownie rozrzutne. Ale czy trzeba czekać aż się rozsypie ostatni MiG i zostaniemy bezbronni z tysiącami hektarów pustych lotnisk?

O cóż więc chodzi? Może lotnictwo jest socjalistycznym reliktem i trzeba je uśmiercić tak, jak przed paroma laty jednym pociągnięciem pióra uśmiercono PGR-y, niszcząc ogromną infrastrukturę i niejako przy okazji skazując setki ludzi na poniewierkę? Dziwi mnie szczególnie zjawisko z jaką niszczy się lotnisko w Zegrzu Pomorskim, któremu położenie geograficzne, infrastruktura i sytuacja historyczno-polityczna - wyda-

je się - powinny sprzyjać w sposób szczególny.

Nie zaliczam się do grona najstarszych "weteranów" pułku, bo służyłem w nim tylko 19 lat, a następnie 23 przeżyłem w "las Rosnowo" niejako obok lotnictwa, jednakże na zawsze sercem i duszą związany z pułkiem. Ale ...

Pamiętam jak dziś ...

Przybyłem do leśnego garnizonu Zegrze Pomorskie 21 marca 1960 r. w grupie 14 podporuczników pilotów po dęblińskiej "Szkołe Orlą". Przywitała nas tragedia. W tym samym dniu, w czasie strzelania do rękawa zderżyły się dwa Mig-15, zginęło dwóch młodych pilotów.

W 50 rocznicę urodzin, czyli ... rzecz o umieraniu lotniska.



Dwa miesiące później zginął jeszcze jeden pilot. Ogromny dramat rodzin i wielka próba charakterów dla wszystkich pilotów. Chociaż ryzyko jest niejako wkalkulowane w zawód pilota, to jednak tak dramatyczne "powitanie" w pułku mogło załamać mniej odpornych psychicznie. A jednak takich przypadków nie było. Charaktery nasze kształtowały się w dużej ilości zadań, lotów, szkoleniu w powietrzu, egzaminów. Kształtowali je również dowódcy. W historii pułku było ich 15, na święto 50-lecia przybyło siedmiu. Wielcy, wspaniali piloci i ludzie. Wśród nich ktoś szczególnie.

Pamiętam jak dziś ...

Pułk miał ćwiczebnie zaatakować sąsiednie lotnisko. Kilkadziesiąt samolotów miało wystartować w dokładnie, co do sekundy wyliczonym przez nawigatorów czasie i wykonać zbiórkę "skrętem o 180°", następnie zaatakować lotnisko Pieniężnica. Dowódca płk **Czesław Bil** - znany całemu lotnictwu - wspaniały człowiek o błyskotliwym refleksie zarówno w słowach, jak i w czynach, nieprzeciętny pilot ułańskiej fantazji - wystartował pierwszy. Szybko jednak znużył się lotem po prostej i dużo szybciej niż wypadało to z obliczeń, podał komendę "skręt" kierując się na cel. W ostatecznym rozrachunku zamiast szuku kluczy powstał szyszek "rój rozścieszonych szerszeni". Co się później działo nad Pieniężnicą wiedzą tylko ci, którzy tam byli. Ponoć szarża pod Somosierrą to małe piwo w porównaniu z wyczynami powietrznej kawalerii z Zegrza. Na własne lotnisko wrócili wszyscy cali i zdrowi, chociaż wyjątkowo podkascytowani.

Pamiętam jak dziś ...

Ten sam, niezmiennie wspaniały dowódca, w czasie pewnych lotów zdecydował, że lądowanie odbywać się będzie z kursem zachodnim, a start w zależności od tego, przy którym końcu pasa stał samolot, z kursem zachodnim lub ... wschodnim, czyli "pod włos". Dzięki temu zdarzyły się nieplanowane mijanki w powietrzu samolotów startujących z podchodzącymi do lądowania. Po takiej mijance i szczęśliwym lądowaniu por. **Jacek Tuteja** trzasnął helmfonem o ziemię, szpetnie zaklął i zupełnie nieregulaminowo zawołał: "ten ... chce nas pozabijać". Ale nie pozabijał, bo miał wyczucie granic, których przekroczyć nie wolno. Nauczył zaś zachowań w sytuacjach nietypowych i wychodzenia cało z każdej opresji. Kto tę zegrzańską, niełatwą i niekonwencjonalną szkołę latania przeszedł, ten la-

tał długo i dobrze.

Pułk w Zegrzu Pomorskim nie należał do pułków pokazowych, defiladowych. Zawsze miał kłopoty z dużą ilością tzw. wypadków nadzwyczajnych, dyscypliną wojskową rozumianą jako ściśle i bezkrytyczne przestrzeganie regulaminów, z wojskowym drylem jak również z wystrojem garnizonu określonym mianem propagandy wizualnej. Za to przodował w wykonaniu planów szkoleniowych, wylatanych w powietrzu godzinach, zdobywaniu tytułów mistrza walki powietrznej, w bezpieczeństwie latania. Dzięki twardej szkole życia i latania wyszło stąd wielu dowódców pułków lotniczych i dowódców wyższego szczebla. Tu po ukończeniu dęblińskiej OSL rozpoczął karierę generał broni **Jerzy Gotowała**.

Ostatnim wielkim dniem lotniska w Zegrzu Pomorskim było lądowanie 1 czerwca 1991 r. Papieża Jana Pawła II.

Pamiętam jak dziś ...

Pogoda tego dnia była fatalna: chłód, deszcz, wiatr. Po wyjściu z samolotu Papież całuje polską - dla nas zegrzańską, ziemię. Witają go najwyższe władze państwa i władze wojskowe, wśród nich dowódca pułku, obecnie generał. Przez całą noc na lotnisko zjeżdżają się żołnierze z całej Polski. Tysiące żołnierzy i osób cywilnych w bardzo chłodną noc uczestniczy w czuwaniu i rozpoczętym rano spotkaniu z Papieżem. Wśród uczestników spotkania jest duże grono generałów do niedawna ... - ach, nie warto mówić. Do dziś zadają sobie pytanie, czy to było cudowne nawrócenie czy koniunkturalizm? Nazajutrz w Warszawie Papież stwierdził, że w Zegrzu był świadkiem cudu i na pewno miał rację, bo takie przeobrażenie wojska, to prawdziwy cud. Od siebie jednak dodam, że niemal w tym samym czasie miało miejsce inne niepojęte zdarzenie. Jakimś dziwnym przypadkiem zginął gdzieś ołtarz i cały wystrój miejsca spotkania z Papieżem. Może przyczynili się do tego jeszcze nie w pełni nawróceni uczestnicy spotkania? Z pamiątek po wielkim spotkaniu do dzisiaj pozostał tylko szkielec bloku, budowę którego przerwano w związku z koniecznością przerwienia pieniędzy na organizację spotkania, oraz pomnik upamiętniający X rocznicę wizyty papieskiej, ale postawiony już nie w miejscu spotkania z Papieżem, które idzie "pod zaoranie", ale na osiedlu Rosnowo. Mam nadzieję, że ten pomnik postoi przynajmniej do czasu, gdy wysokie funkcje sprawo-

wać będzie osoba, która go poświęciła. Osoba, której nazwisko i tytuły zostały w kamieniu skrupulatnie wykute.

Po wizycie papieskiej lotnisko Zegrze Pomorskie chyli się coraz bardziej ku upadkowi, jakby ktoś chciał świadomie zatrzeć ślady tego doniosłego, ze wszech miar historycznego wydarzenia, bo chyba w całej historii papiestwa nie znajdziemy przykładu podobnego spotkania. Może jest to przejaw frustracji niektórych uczestników spotkania sprzed jedenasty lat, a może to nie jest działanie świadome, a zwyczajnie - głupie?

W dalszym ciągu zadają sobie pytanie, a zadać je należy decydentom, jak można uśmiercać lotnictwo nie mając i nie dając nic w zamian. Obiecanki o przetargu i uzyskaniu jak najlepszych warunków zakupu samolotów krążą już od kilku lat. Który to będzie samolot, ta nasza Wunderwaffe? Założę się o moją emeryturę, że będzie to samolot zza oceanu. W tzw. moich czasach o sprzęcie, który eksploatowaliśmy decydował wielki brat ze wschodu i nie było dyskusji. Teraz jest dyskusja, ale z pewnością propozycję nie do odrzucenia przedstawi nam inny brat, też wielki, tylko w innych barwach.

I tak wracając do uroczystości 50-lecia pułku w Zegrzu Pomorskim zastanawiam się czy byłem na uroczystym jubileuszu, czy uroczystym pogrzebie. Bo jakoś smutniutka to była uroczystość, o czym świadczy choćby obecność tylko jednego generała "własnego" zresztą, byłego dowódcy pułku pana **Zbigniewa Bielewicza**. Dla mnie jako członka ZBZZIOR największą satysfakcją stanowił fakt, że najbardziej liczącymi się gośćmi uroczystości byli członkowie naszego koła: Wicestarosta Koszaliński mjr w st. spocz. **Ryszard Osioły** i Przewodniczący Rady Gminy Manowo chor. rez. **Roman Kłosowski**.

Reszta jest milczeniem. Pułku w Zegrzu Pomorskim nie ma już od paru lat, obecnie funkcjonujący organizm to 24. Baza Lotnicza i 9. eskadra lotnictwa taktycznego, a ich żywot dobiega końca. Później, jak w znanej piosence, przyjdzie walec i wszystko wyrówna. Zostanie jedynie dużo dramatów i nieszczęście związanych z brakiem zatrudnienia, oraz nasza serdeczna pamięć o miejscu, którego już nie będzie.

*pil. mgr Józef Kozłowski
płk w stanie spoczynku*

25. sesja Rady Powiatu

Dwadzieścia dziewięć do jednego

Takim wynikiem zakończyło się głosowanie nad udzieleniem Zarządowi Powiatu Koszalińskiego absolutorium za wykonanie budżetu 2001 roku.

Zanim Rada wypełniła swój obowiązek, serdecznie pogratulowała jednemu ze swoich radnych. Jest nim **Ryszard Socha**, rolnik - hodowca z Karnieszewic. Wysoka Kapituła Zachodniopomorskiej Wspólnoty Gospodarczej, działająca pod protektoratem wicepremiera **Jarosława Kalinowskiego** właśnie panu Ryszardowi przyznała nagrodę główną oraz tytuł "**Zachodniopomorski Gospodarz 2001 roku**".

"...tego typu rodzinne gospodarstwo rolne może śmiało konkurować z podobnymi gospodarstwami na terenie Unii Europejskiej" - napisano w uzasadnieniu. A gospodarstwo Danuty i Ryszarda Sochów to 50 ha arealu, 50 macior, od których uzyskuje się tysiąc sztuk "materiału hodowlanego" i tuczników rocznie.

Ciężka praca, zasłużona, zaszczytna nagroda.

Po takiej inauguracji trudno było oczekiwać innego, niż spokojny przebieg sesji. Sprawozdanie z wykonania budżetu 2001, wcześniej opiniowane przez komisje Rady, przyjęto właściwie bez komentarzy. Jedynym był głos wicestarosty **Ryszarda Osiewego**, w którym przypomniał zarówno składniki budżetu jak i jego harmonogram realizacyjnej. Łatwo nie było. Dochody, korygowane w ciągu roku, wyniosły ponad 41 mln zł. Wydatki sięgnęły 42 mln zł. Deficyt wyniósł 600 tys. zł. Szczęściem, chociaż nie, bo był to efekt rozważnej polityki finansowej lat poprzednich, w trakcie których uzyskano nadwyżkę, można było nie tylko uzupełnić bieżący deficyt, ale jeszcze przeznaczyć 800 tys. zł do dodatkowego podziału.

Głosowanie było, oczywiście, jawne. Zarząd uzyskał niemal pełne poparcie. Jeden sprzeciw można uznać za oso-

bliwość, być może czymś uargumentowaną.

Absolutorium, zwane też skwitowaniem, otrzymały właściwie dwa Zarządy Powiatu. Jeden - pracujący pod przewodnictwem **Edwarda Wojtalika** i drugi - kierowany przez **Zdzisława Pawłowskiego**. Obecny starosta, poprzednio przewodniczący Rady Powiatu miał uzasadnione prawo do satysfakcji, zwłaszcza że częściowo zmienił się skład Zarządu, będący kontynuatorem i współtwórcą właściwej realizacji ciągle niewielkiego budżetu, w zdecydowanej większości wyznaczanego przez rząd.

Nie można też nie odnotować pewnej "deklaracji intencji", zgłoszonej w trakcie sesji. Zapowiedziano bowiem, również głosem wiceprezydenta Koszalina, **Mieczysława Załuskiego**, wspólne posiedzenie samorządowych władz miasta i powiatu. Obydwa obszary administracyjne mają wiele wspólnych problemów i szans, żeby tylko wspomnieć nie zmniejszające się bezrobocie. Zamiar połączenia sił i starań, aczkolwiek diametralnie nie odmienni rzeczywistości, może zaowocować racjonalnymi propozycjami i przedsięwzięciami.

(zetern)

Wybory'02:

5 okręgów, 19 mandatów

Stosownie do swych uprawnień, wynikających z ordynacji wyborczej, Zarząd Powiatu Koszalińskiego wystąpił z projektem liczby i granic okręgów wyborczych. Mieszkańcy wybiorą 19 radnych nowej Rady Powiatu - obecnie jest ich 30.

Będzie pięć okręgów wyborczych:

- gmina i miasto Bobolice - 3 mandaty,
- gmina i miasto Polanów - 3 mandaty'
- gmina i miasto Sianów - 4 mandaty,
- Mielno z Będzinem - 4 mandaty,
- Biesiekierz z Manowem i Świeszynem - 5 mandatów.

Projekt Starostwa zaopiniują rady gmin, a ostateczną decyzję podejmie Rada Powiatu w pierwszej dekadzie czerwca.

Na pomoc Pogotowiu

Zarząd Powiatu Koszalińskiego udzielił krótkoterminowej pożyczki Stacji Pogotowia Ratunkowego. Otrzyma ona 140 tys. zł przede wszystkim na spłatę podatków i ubezpieczeń pracowniczych. Pożyczka okazała się niezbędną dlatego, że Zachodniopomorska Regionalna Kasa Chorych przesunęła terminy swoich miesięcznych zobowiązań finansowych wobec Pogotowia o kilkanaście dni.

Jest to już kolejna pomoc udzielana Pogotowiu przez koszalińskie Starostwo. Wcześniej pożyczkała ono Stacji pieniądze na spłatę zaległych zobowiązań, gwarantowało także kredyt bankowy.

Milion niepełnosprawnym

Zarząd Powiatu Koszalińskiego zaproponował, a Rada Powiatu zaakceptowała udział pieniędzy przyznanych z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Z ponad 1 miliona złotych - 893 tys. przeznaczono na rehabilitację zawodową - z tej kwoty 480 tys. zł to zwrot kosztów uruchomienia nowych stanowisk pracy, 90 tys. zł dostaną osoby podejmujące własną działalność gospodarczą. 117 tys. zł przeznaczono na rehabilitację społeczną. Na dopłaty do turnusów rehabilitacyjnych przeznaczają się 63 tys. zł. Likwidowanie barier utrudniających poruszanie się niepełnosprawnym będzie kosztowało 34 tys. zł.

**WYRÓŻNIENIE
DLA MARKA PŁAZY**

Z okazji 10 finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, 23 marca br. w teatrze "Buffo" w Warszawie, odbyła się wielka uroczystość. Na spotkanie zostali zaproszeni wolontariusze i sponsorzy, którzy swoim ogromnym zaangażowaniem przyczynili się do sukcesu Orkiestry Owsiaka.

Spośród 800 sztabów działających w kraju w uroczystości wzięli udział przedstawiciele 40 z nich.

Impreza była wyjątkowo uroczysta. Jurek Owsiak najbardziej zasłużonym osobom i instytucjom wręczał srebrne medale WOSP. Z jednej strony medalu są słoneczniki, z drugiej hasło orkiestry: "Miłość, przyjaźń, muzyka". Wśród wyróżnionych były m.in.: Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, Polski Czerwony Krzyż, Narodowy Bank Polski. A wśród osób: Anna Dymna, Dorota Stalińska, Agata Młynarska. Przybyli również przedstawiciele z oceanu, z Filadelfii, Chicago i innych miast.

Miło mi poinformować, że medalem został uhonorowany asp. szt. Marek Płaza z Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie. Sztab Koszaliński zebrał 126.207,86 zł oraz 320 kg monet zachodnich. Ten wynik uplasował koszalinian w czołówce krajowej.

Hilary Kubsch

Zarząd Powiatu zdecydował**Ziemia
- w dzierżawę,
maszyny
- na sprzedaż**

Zarząd Powiatu Koszalińskiego rozpatrywał problem gospodarstwa rolnohodowlanego przy Domu Pomocy Społecznej w Nowych Bielicach. Zajmuje ono 40 ha użytków rolnych, hoduje 160 sztuk trzody chlewnej, a także kozy i konie. Te ostatnie używane są do zajęć terapeutycznych, stosowanych wobec podopiecznych.

Dalsze utrzymanie gospodarstwa wymaga dotowania, wynoszącego 140 tys. zł rocznie. W porozumieniu z kierownictwem DPS w Nowych Bielicach postanowiono przekazać ziemię w dzierżawę na minimum 3 lata. Są chętni wśród okolicznych rolników. Stopniowo, w sposób naturalny, będzie redukowana trzoda chlewna. Na przetarg będą wystawione maszyny rolnicze, wśród nich kombajn zbożowy, ciągnik. Na tej operacji podopieczni DPS nic nie stracą. Dochód z dzierżawy i sprzedaży będzie bowiem przeznaczony na ich potrzeby. Dodatkowym argumentem jest uregulowanie formalno-finansowego stanu DPS.

**Nadwyżka
- na pomoc społeczną**

Zarząd Powiatu Koszalińskiego wstępnie zaaprobował propozycje podziału nadwyżki budżetowej za ubiegły rok. Wynosi ona 800 tys. zł. Ostateczną decyzję podejmą radni na czerwcowej sesji, w trakcie której przyjmą sprawozdanie z wykonania budżetu za pierwsze półrocze bieżącego roku. Najwięcej mogą dostać domy pomocy społecznej, które zresztą najbardziej przyczyniłyby się do powstania nadwyżki. Zarząd uwzględni również potrzeby oświaty, głównie CKU w Boninie, a także sportu.

Z tegorocznego budżetu Zarząd przeznaczył 5 tys. zł na potrzeby koszalińskiego hospicjum. Mniejszymi kwotami wsparł kilka przedsięwzięć kulturalnych, wśród nich Ogólnopolski Konkurs Fotografii Dzieci i Młodzieży "Człowiek, świat, przyroda", również fotograficzny konkurs "Muzealne spotkania z fotografią".

34. sesja Rady Miejskiej**Prezydent
absolutoryjny**

Przewodniczący koszalińskiej Rady Miejskiej tak ułożył porządek obrad 34. sesji, że zanim doszło do głosowania nad absolutorium dla Zarządu Miasta mogło - tego Zarządu - już nie być. **Wcześniej bowiem Rada miała:**

- podjąć uchwałę w sprawie nierzetelnego przygotowania zabudowy tzw. "Placu Papieskiego" - co byłoby ważnym przyczynkiem,
- odwołać Prezydenta Miasta - co równałoby się odwołaniu całego Zarządu.

Kolejne propozycje dotyczyły:

- wyboru członka Zarządu Miasta, albowiem tenże pracował w niestatutowym składzie (cztery osoby zamiast pięciu),
- zmian w Statucie Miasta Koszalina.

Na wszelki wypadek dopiero w punkcie piątym "a" miano rozliczyć Zarząd z realizacji ubiegłorocznego budżetu. Mogło więc zdarzyć się i tak, że absolutorium otrzymałby wcześniej odwołany Zarząd Miasta.

W zalewie zaskakujących i nie zawsze zrozumiałych zdarzeń, dochodzących w trakcie wielu już sesji koszalińskiej Rady, to byłoby swoistym zwieńczeniem usilnych starań o zainstalowanie w Ratuszu nowej władzy wykonawczej, realizującej wolę nielewicowej większości.

Coś jednak albo ktoś musiał czuwać nad radnymi, ponieważ najpierw zdjęli z porządku obrad punkt nt. Placu Papieskiego, a potem nie odwołali prezydenta. Towarzysząca temu drugiemu punktowi dyskusja ujawniła brak nowych i przekonujących argumentów zwolenników odwołania oraz sensowną i spokojną kontrargumentację przeciwników destrukcyjnej operacji. Zaskoczeniem było to, że radni SLD nie wzięli udziału w głosowaniu, co oznaczało, że do odwołania w ogóle zabraknie głosów. I tak też się stało, bo 13 głosów za odwołaniem to nie cios, a pryztyczek. Prezydent Henryk Sobolewski jest ten sam i do końca kadencji, zgodnie z ustawą samorządową, już nie będzie można go zwolnić.

Nie było natomiast niespodzianki w głosowaniu nad wyborem Zbigniewa Michty na członka zarządu. Zdaniem radnych AWS, UW i G-12 to miejsce nie należało się radnemu SLD.

Przy tej okazji należy odnotować charakterystyczne zachowanie członków Komisji Regulaminowej, ich pracoholizm. Mając do formalno - prawnego zaopiniowania projekt uchwały o wyborze członka zarządu wydali negatywne orzeczenie. Projekt uchwały był zgodny z wszelkimi przepisami i tak należało ogłosić. Niezgodny z życze-

niem był jednak Michta i choć komisji nie ma prawa obchodzić nazwisko, to jej większość postanowiła dowieść, że czuwa nad czystością kadrową, nawet kosztem nadużycia swoich uprawnień, co wypomnieli niektórzy radni SLD.

Większością głosów zmieniono Statut Miasta w ten sposób, że ustanowiono czteroosobowy Zarząd Miasta składający się z prezydenta, dwójga wiceprezydentów i jednego, nieetatowego członka.

Kiedy więc przyszło do udzielenia zarządowi absolutorium (poprzedzonego przyjęciem sprawozdania z wykonania ubiegłorocznego budżetu) nie było wątpliwości co do wyniku głosowania: 29 radnych za, 8 - przeciw, 4 - wstrzymało się od głosu.

Pierwszy dzień obrad zakończył się zatem udzieleniem odpowiedzi na głównie personalne pytania, nurtujące przed sesją kilka tak zwanych kręgów. Oby do wyborów!

W drugim dniu, pozbawionym mocniejszych emocji radni skorygowali budżet 2002, zatwierdzili zmiany dotyczące finansowych szczegółów prywatyzacji Miejskiej Energetyki Ciepłej, określili wysokość czynszu regulowanego dla mieszkań TBS, przyjęli informację o sprzedaży lokali użytkowych w centrum Koszalina.

Pewne ożywienie wniosły jedynie dwa punkty porządku obrad: sprawozdanie z ubiegłorocznej działalności Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz zaopiniowanie projektu "Planu zagospodarowania przestrzennego województwa zachodniopomorskiego".

W pierwszej kwestii uznając pracę MOPS za pożyteczną, skuteczną i prawidłową - z jednej strony, radni - z drugiej strony zakwestionowali około czteromilionowe koszty funkcjonowania ośrodka. Mogą istotnie wydać się zawyżone, ale 178 pracowników pomogło w ponad 30 tysiącach przypadków, tak pojedynczym osobom, jak i całym rodzinom. MOPS dysponując środkami państwa i miasta biedy nie likwiduje, niezmiennie pozostaje pod presją potrzebujących pomocy, jest jednak instytucją niezastąpioną i najskuteczniejszą w gronie wielu stowarzyszeń charytatywnych.

Co zaś tyczy planu przestrzennego zagospodarowania województwa zachodniopomorskiego, to radni wnieśli poprawki uściślające rozwój Koszalina jako ośrodka przyziemskiego (turystyka, jachting) oraz partnera w powojewskim zagospodarowaniu lotniska w Zegrzu Pomorskim. Istotą "planu zagospodarowania" pozostaje funkcja ośrodka o randze krajowej, wcześniej już przypisana Koszalinowi. W tej intencji radni projekt zaaprobowali.

Morał, nie pierwszy, z absolutoryjnej sesji wynikający mógłby być taki, że gdyby nie osobiste i polityczne sympatie, a raczej antypatie, czas poświęcony problemom mieszkańców byłby skuteczniej spożytkowany.

p.o. Obserwatora

Pogotowia rodzinne to nic innego jak zwykłe rodziny, które podejmują się za wynagrodzeniem opiekować dziećmi, które z różnych, (zwykle bardzo ważnych) powodów nie mogą przebywać w swojej biologicznej rodzinie. Gdyby nie takie "pogotowia" dzieci trafiłyby do placówek. Teraz mają szansę wychowywać się w dobrych warunkach i w prawidłowo funkcjonującej rodzinie.

Kiedy Powiatowy Ośrodek Adopcyjny - Opiekunicy przy Towarzystwie Przyjaciół Dzieci w Koszalinie poszukiwał chętnych do uczestnictwa w kursie przygotowującym do pracy jako pogotowie rodzinne, zainteresowanie było ogromne. Większość ze zgłaszających się wychodziło z prostego założenia: dzieci wychowywać to potrafi każdy, a jeżeli do tego będzie można jeszcze zarobić, to dlaczego nie?

Nic bardziej błędnego! Po rozpoczęciu szkolenia powoli "wykruszali się" nie tylko ci, którzy liczyli na łatwą pracę, ale także i ci, do których dotarła świadomość jaką odpowiedzialność, ryzyko i trud biorą na siebie. W efekcie końcowym kurs (bardzo intensywne szkolenie) ukończyło 6 rodzin z terenu powiatu koszalińskiego. Od lutego pogotowia rodzinne działają w Sianowie i Polanowie.

Obrazek 1.

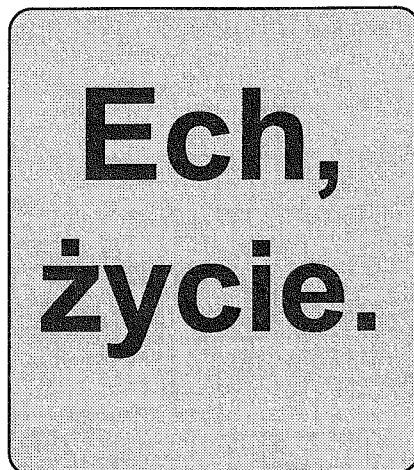
Rozwalająca się rudera gdzieś na końcu zapomnianej przez wszystkich wsi. Zabudowania zniszczone, rozwalające się, a częściowo nawet zawalone. Sterta gruzu, na której wala się odpadki, śmiecie, szmaty - stanowi swoistą sień, przez którą wchodzi się do nie ogrzewanego, brudnego pomieszczenia z wyodrębnioną wngką (kuchnia?).

Tu, na dwóch wersalkach i w jednym dzieciennym łóżeczku muszą pomieścić się dwie rodziny- jedna pięcio, a druga czteroosobowa. Całe umeblowanie to jeszcze stół z telewizorem i pokraczna, stara meblówka. W pomieszczeniu jest bardzo zimno.

Pomimo, iż jest tu aż pięcioro dzieci, żadne z nich się nie odzywa, nawet nie płacze i w ogóle nie zwraca uwagi na obcych. Tylko rodzice wiedzą, że przybyliście tu "po dzieci". Od razu więc krzyczą i odgrażają się. To głównie ojcowie. Obie matki (siostry) stoją cicho z boku i są bardzo wystraszone.

Aby nie zaognić atmosfery, pro-

simy przybyła z nami policję, aby nie wchodziła. Postaramy się załatwić zabranie dzieci bez awantur i krzyków. Bez szarpania i stresowania dzieci. Z poszanowaniem godności ich rodziców i naszej. Czy nam się uda? Przybyła z nami pani kurator twierdzi że nie! - Po spokojnej, choć dla obu stron męczącej i długiej rozmowie krzyki ustają, a matki zaczy-



nają szykować dzieci do wyjścia. Ku naszemu zadowoleniu rodzice sami zanoszą dzieci do stojących w pobliżu samochodów. A jednak można..

Najstarsze dziecko nie ma więcej niż cztery lata, najmniejsze dopiero półtora miesiąca ... Dzieci nie mają czapek, płaszczyki są nieocieplane i brudne. Żadne z dzieci nie odzywa się, nawet nie płacze. Gdy odjeżdżamy słychać tylko cichy szloch pozostawianych matek. Dziś już wiem, że obu rodzinom sąd odebrał prawa rodzicielskie, a dzieci pójdą do adopcji.

Z rozmów z pracownikami miejscowej pomocy społecznej i sądu wiem, że matki zabranych dzieci wychowywały się w podobnych warunkach, więc może... Gdyby ktoś nauczył je żyć inaczej, gdyby dał im szansę i pokazał, że można mieszkać i żyć lepiej, czystiej, gospodarniej ... Czy możemy wymagać, aby ktoś wychowywany w komórce umiał i chciał żyć jak każdy inny, przeciętny rodzic?

Trzymam na rękach najmłodsze z dzieci (zaraz zasnęło ukołysane pierwszą w życiu podróżą samochodem) i rozmyślam nad nie zawsze sprawiedliwymi losami wielu ludzi - bo gdyby rodzicom dane było się wychowywać w normalnych warunkach, w normalnej rodzinie... Dużo jest prawdy w stwierdzeniu, że tak trudno wyrwać się z biedy, nierobstwa, nieodpowiedzialności... A może jest to swoisty sposób na bezstresowe życie?

Z opowiadań pracowników pomocy społecznej wiem, że za jedną z za-

pomóg - zamiast odzieży, jedzenia i innych niezbędnych przy tylu dzieciach potrzebach - ojcowie sprawili sobie nowe, wspaniałetelefony komórkowe!

Obrazek 2

Niewielki domek na przedmieściu Sianowa. Z otwartych drzwi bucha ciepło i apetyczny zapach gotowanego obiadu....Otwiera nam mężczyzna trzymający na rękach dwuletnie dziecko i prosi, żebyśmy szybko wchodzili, bo został w łazience samego Czarusia. Przywiezione niemowlę szybko wędruje wprost w ramionach pani Heleny. Pozostałymi dziećmi szybko zajmują się starsze dzieci państwa Falkowskich.

Właśnie zaczyna się nowy etap w życiu rodzeństwa, które jeszcze przed godziną tępo wpatrywało się w brudne ściany rozpadającej się rudery...

Gdy żegnam się z rodziną, w myśli życzę i dzieciom i ich nowym opiekunom dużo cierpliwości i siły. Przed nimi trudny okres. Wszystkiego najlepszego!

Obrazek 3

- tydzień po umieszczeniu dzieci w pogotowiu rodzinnym.

Przywiezione przeze mnie dzieci miały odmrożone rączki, nóżki i policzki. Właśnie są w trakcie intensywnego leczenia. Najmłodsze z podejrzeniem zapalenia płuc jest w szpitalu.

Umyte i kolorowo ubrane dzieciaki ani na chwilę nie przypominają mi tych, które sama przywiozłam tu przed tygodniem. Dzieci uśmiechają się, biegają po domu i rozmawiają. Najchętniej cały czas przebywałyby na rękach u swoich opiekunów. Widzę i wiem to na pewno, że mają tu dobrze..

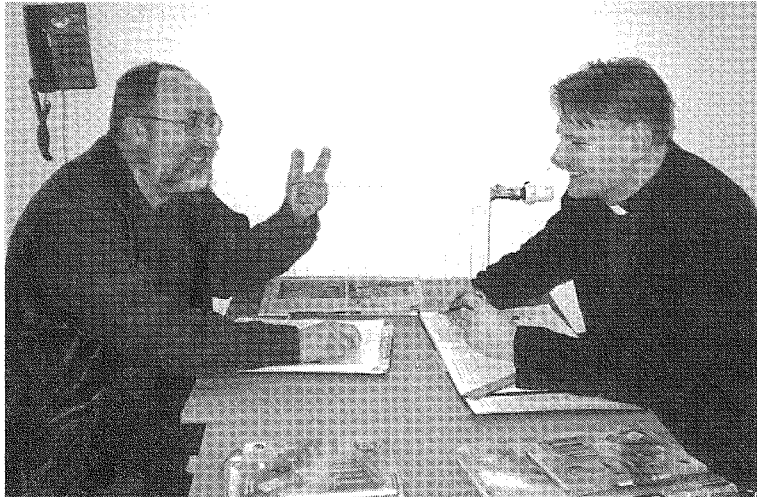
Obrazek 4

Już wiem, że dzieci kwalifikują się do adopcji. Pojadą na drugi koniec Polski, do ludzi którzy stworzą im (mam taką nadzieję) PRAWDZIWY DOM.

Tylko rodzina, która przyjęła pod swój dach dzieciaki ociera łzy. Myśmymy ich już pokochali, ale niech jadą, niech będą miały inne, szczęśliwe dzieciństwo. Jesteśmy przygotowani na przyjęcie następnych, nie szczęśliwych dzieci. Zawsze lepsza jest rodzina niż dom dziecka. Tylko, że tak trudno się rozstawać..

Mirosława Zielony

Dlaczego właśnie „Familia”? I na dodatek jeszcze w XXI wieku”



Rozmowa z księdzem Zbigniewem Werrą, nauczycielem religii w Gimnazjum Gminnym w Sianowie

- Przypomnij, kiedy pojawiłeś się w Sianowie i kiedy rozpoczęła się Twoja fascynacja rodziną?

- Do Sianowa przyjechałem 13 października 1998 roku ze Świdwina, ale moja fascynacja rodziną rozpoczęła się dużo wcześniej. Będąc jeszcze alumnem Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie studiowałem szczególnie wypowiedzi Papieża Jana Pawła II poświęcone tematyce małżeńskiej i rodzinnej. Fascynował mnie - i oczywiście to ciągle trwa - sposób, w jaki Papież odnosi się do problematyki małżeństwa i rodziny. Po ukończeniu seminarium próbowałem własnymi siłami wdrażyć w życie przeczytane i przemyślane wcześniej treści autorstwa Jana Pawła II.

- Ukończyłeś także Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

- Tak studiowałem na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zajęcia odbywały się w Instytucie Studiów nad Rodziną w Łomiankach. Tam też złożyłem egzamin licencjacki.

- Które z papieskich dokumentów okazały się szczególnie pomocne?

- Szczególnie pomocne były i oczywiście nadal są trzy dokumenty: adhortacja apostolska „*Familiaris consortio*”, powstała 22 listopada 1981 roku, „*List do Rodzin*” z 2 lutego 1994 roku i encyklika „*Ewangelium vitae*” - o wartości i

nienaruszalności życia ludzkiego, wydana 15 marca 1995 roku. Chciałbym dodać, że w dużej mierze wykorzystywałem w swojej pracy także wiele innych pisemnych - i nie tylko - wypowiedzi Papieża.

- Ciągłe poszukiwania form pracy z rodzinami skłoniły Cię z czasem do stworzenia nieco innej formy pracy duszpasterskiej.

- W poprzedniej parafii w Świdwinie powstały comiesięczne „Sobotnie Spotkania Rodzin”. Każde „Spotkanie” posiadało stałą strukturę. Składało się z dwóch części: Mszy świętej w kościele - przygotowywanej przez dzieci i młodzież (z czasem przez całe rodziny) i części artystycznej w szkole, będącej dalszym ciągiem rozważań, jakie odbywały się w kościele. Homilia była bowiem zawsze związana z życiem małżeńskim i rodzinnym.

- Jak już wiemy, 13 października 1998 roku pojawiłeś się w Sianowie. A wraz z Tobą, Twoje świdwińskie fascynacje.

- Rzeczywiście. 13 października 1998 roku rozpocząłem pracę duszpasterską w Sianowie: w parafii i w miejscowych szkołach podstawowych. Większość godzin miałem jednak w Szkole Podstawowej Nr 2. Przychyliła mi pani dyrektor Mirosława Zielony zdołowała mnie do kontynuacji moich świdwińskich fascynacji. Dużą życzliwością oraz pomocą w realizacji nowych

pomysłów obdarzyły mnie panie Violetta Pacek, Barbara Koperska, Joanna Drejska i Joanna Czerwińska.

- Nowe pomysły to?

- Wspólnie z panią Violetą Pacek zorganizowaliśmy „Konkurs Kolęd dla Przedszkolaków”. Następnie przy współpracy pań: Joanny Drejskiej, Anny Pianki i Joanny Czerwińskiej powstały „Jasełka” w Szkole Podstawowej Nr 2. Wkrótce odbył się „I Bal Karnawałowy Rodzin” poprzedzony Mszą świętą. Homilię wygłosił ks. Krzysztof Włodarczyk. On też poprowadził szkolne spotkanie dla dorosłych.

W okresie Wielkiego Postu wystawiliśmy w kinie „Zorza” przedstawienie „Mój Chrystus połamany”. W maju zorganizowaliśmy na terenie Szkoły Podstawowej Nr 2 „Ognisko dla Rodzin”. Ognisko stało się okazją do spotkania z dziećmi z Domu Dziecka w Mielnie, które przyjechały na nasze zaproszenie razem z wychowawcami i dyrektorem Ryszardem Pałczyńskim.

- Po powstaniu Gimnazjum Gminnego w którym zostałeś zatrudniony w pełnym wymiarze, całą uwagę skupiłeś na pracy z młodzieżą, by w ten sposób dotrzeć do rodziców...

- Rozpoczynając pracę z młodzieżą klas pierwszych, która bardzo szybko przyniosła wymierne efekty, chciałem pokazać, że młodzież naszego miasta nie tylko pije alkohol, wyrwaca kosze na śmieci, kradnie, ale także chce i potrafi pokazać świat innych wartości. Dowodem na to było trzecie miejsce w „I Powiatowym Przeglądzie Jasełek” w Sianowie oglądanym przecież nie tylko przez młodzież.

- W Gimnazjum Gminnym rozpoczęłeś od „Jasełek” o tematyce związanej z zagrożeniem systemu rodzinnego poprzez uzależnienie się od alkoholu i narkotyków. Wówczas to powstała grupa, która przez cały swój pobyt w gimnazjum gra na scenie i pracuje nad scenariuszami.

- Udało mi się skupić wokół siebie grupę młodzieży, która nie tylko potrafi grać, ale i tworzyć. I to bardzo ciekawe rzeczy. Wśród nich chciałbym wymienić: Beatę Przygudzką, Beatę Kosowską, Pawła Perackiego, Kacpra Gikowlawę, Natalię Kuźmę, Jarosława Sochę i Wojtkę Ciszewskiego. Potem pojawiły się kolejne osoby: Marlena Kapuścińska, Aleksandra Moszyńska, Magdalenka Mańkowska, Anna Banaśkiewicz,

ciąg dalszy na str. 10

ciąg dalszy ze str. 9

Rozmowa z księdzem Zbigniewem Werrą, nauczycielem religii w Gimnazjum Gmin- nym w Sianowie

Paulina Poźniak, Marta Ławro, Anna Góralewska, Krzysztof Zajczkowski, Monika Golińska, Karolina Kanonowicz, Tomasz Sadoski, Bartosz Rokicki. Niektóre z nich pozostały, inne zaś odeszły. Wydaje mi się, że te osoby najczęściej brały udział w naszych wspólnych przedsięwzięciach.

Największym naszym sukcesem było przedstawienie pod tytułem "Dzieciństwo Kardynała Stefana Wyszyńskiego". Scenariusz napisała Beata Przygudzka, która zajęła -jak się później okazało- pierwsze miejsce w województwie zachodniopomorskim w konkursie literackim poświęconym Prymasowi Tysiąclecia.

- Później przyszedł rok 2001, a wraz z nim Święto Szkoły - 9 listopada.

- Wówczas to pani dyrektor Janina Tytanicz zadała mi pytanie: "Jak się nazywa ten wasz teatr?". Odpowiedziałem, że nie wiem. Więc Pani dyrektor stwierdziła dalej: "Przecież wasze przedstawienia ciągle obracają się wokół tematu rodziny. Niech ksiądz pomyśli. Do jutra!".

Z mojego i uczniów myślenia powstała nazwa "Familia XXI wieku".

- Dlaczego właśnie "Familia"? I na dodatek jeszcze "XXI wieku"!

- Doszliśmy do wniosku, że to co staraliśmy się tworzyć razem, bardzo nas łączy i w dużej mierze wpływa na nasz sposób myślenia o małżeństwie i rodzinie. W naszych przedstawieniach można spotkać różne rodziny: rozwiedzione i pełne, z problemem alkoholowym i bez, rodziny kłócące się i takie, w których na pierwszym miejscu znajduje się miłość, szacunek i pokój. Można tu wspomnieć choćby o dwóch takich rodzinach: Wyszyńskich i Wojtyłów.

W naszych przedstawieniach chcemy wskazać, jakimi wartościami winna się kierować rodzina XXI wieku. Na co powinna zwrócić uwagę młodzież, która w zdecydowanej większości

wstąpi w związki małżeńskie.

Staraliśmy się budować między sobą więzy pewnej wspólnoty rodzinnej. Rozwijamy wytrwałość i cierpliwość. Cieszymy się wspólnie z naszych sukcesów, jak też smucimy naszymi niepowodzeniami.

Zauważyłem znamiennej rzecz. W scenariuszach przygotowywanych przez młodzież zawsze pojawia się motyw życia małżeńskiego i rodzinnego. Mimo, że wcześniej nie było o nim mowy. Jest to dla mnie największy z możliwych sukcesów. I tak mamy Szkolny Teatr "Familia XXI wieku".

- Obecny rok szkolny 2001/2002 w waszej pracy poświęcony jest głównie wartościom narodowym.

- Dlatego też w swojej pracy uwzględniamy naszą kulturę narodową, tradycję chrześcijańską, historię.

- Można prosić o przykłady?

- Bardzo pięknie młodzież przygotowała wieczór poezji patriotycznej z okazji 83 rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. Wśród widzów można było zauważyć panią dyrektor Janinę Tytanicz oraz pana przewodniczącego Rady Miejskiej w Sianowie - Jana Skrzypczaka. Dla młodzieży obecność osób znaczących wiele w naszej miejscowości jest bardzo ważna. Jest swego rodzaju motorem pracy twórczej. Młodzież chce poznawać historię swojej Ojczyzny. Trzeba jej jedynie od czasu do czasu podsunąć jakiś ciekawy pomysł.

Następną próbą podjętą w pisaniu scenariusza było Święto Szkoły. Pani dyrektor, Janina Tytanicz, poprosiła byśmy w formie teatralnej przedstawili wartość, a zarazem wielkość słowa "Dziękuję". Beata Przygudzka wraz z Pawłem Perackim napisali bardzo piękny, krótki scenariusz w którym wyrazili wdzięczność wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania nowego budynku sportowo-dydaktycznego.

Kolejnym wyzwaniem były "Jasełka". Tym razem Beata Przygudzka wraz z Natalią Kuźmą napisały scenariusz pod tytułem "Usłyszeć głos anioła". Z tym przedstawieniem zajęliśmy drugie miejsce w "Powiatowym Przeglądzie Jasełek" w Sianowie. Opowiadanie to nawiązywało do wydarzeń z 11 września 2001 roku. Ukazywało ono czynniki, które mają obecnie duży wpływ na ciągle postępującą destrukcję życia rodzinnego: pracoholizm, zamykanie się w

sobie, myślenie tylko o sobie, stwarzanie własnego, nikomu niedostępnego świata. Ukazywało także drogi wyjścia z powyższego: dialog małżeński i rodzinny, wzajemne zrozumienie i miłość.

- Było jeszcze jedno wydarzenie, które miało zupełnie inny charakter, niż dotychczas.

- Myślisz zapewne o Szkolnej Wigilii. Rzeczywiście miała ona zupełnie inny charakter niż zwykle.

Spotkaliśmy się wszyscy w kościele na Mszy świętej przygotowanej przez młodzież i nauczycieli. Po Mszy świętej, również w kościele składaliśmy sobie życzenia Bożonarodzeniowe, dzieląc się przy tym białym chlebem pokoju - to znaczy opłatkiem.

W życzeniach skierowanych do zgromadzonych nauczycieli i uczniów podkreśliłem wielkość wspólnoty rodzinnej do której my również się przybliżamy poprzez nasze szkolne życie. To w szkole uczymy się pracy, wytrwałości, szacunku, okazywania pomocy innym.

Pani dyrektor Janina Tytanicz również bardzo mocno podkreśliła znaczenie naszej Wigilii, właśnie w kościele, w miejscu prawdziwego Pokoju, Spokoju, Miłości i Przebaczenia.

- O czym chciałbyś powiedzieć na koniec naszej rozmowy?

- Na zakończenie chciałbym wspomnieć o kilku osobach, które są bardzo mocno związane z "Familia XXI wieku". Można powiedzieć, że są w nim na etacie bezinteresownej miłości wyrażanej w niesieniu pomocy innym. Są to: pani Krystyna Sak, która bardzo chętnie przyjmuje nas w progach miejscowego kina "Zorza" oraz pani Joanna Drejska i pan Marek Jackowski, którzy czuwają nad oprawą muzyczną, choreografią i scenografią. Jest jeszcze jedna osoba, której nie można zauważyć na scenie, ale dzięki której wszyscy mieszkańcy Sianowa mogą się dowiedzieć, że coś w naszym kinie "Zorza" z naszym udziałem się dzieje. To Jacek Jackowski, który przygotowuje plakaty - zaproszenia.

Dziękuję wszystkim.

- A ja dziękuję za rozmowę i życzę odrobinę wypoczynku. Rozmawiamy bowiem w drugi dzień ferii.

Ryszard Wątroba



Sesja zdrowia

Sesja Rady Gminy, 25 marca 2002, poświęcona:

- działaniu służby zdrowia na terenie gminy,
- rozwiązywaniu problemów alkoholowych,
- działaniu gminnego ośrodka pomocy społecznej.

1. Dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej - dr **Alfreda Szwedek** zapoznała zebranych z szeroko rozumianą opieką lekarską mieszkańców gminy oraz problemami i potrzebami tych placówek.

Powiedziała: " S.P.Z.O.Z. w Będzinie obejmuje opieką 5 015 osób , które złożyły deklarację przynależności do lekarzy podstawowej opieki, oraz 819 uczniów w szkołach i przedszkolach, podlegających opiece pielęgniarzy szkolnej.

Działalność zakładu opiera się generalnie na środkach finansowych uzyskiwanych z Kasy Chorych. Dochody S.P.Z.O.Z. w Będzinie za rok 2001 wyniosły 658.624,26 zł.

Na tę kwotę złożyły się:

- wpływy własne z odpłatności za niektóre usługi,
 - wpływy z czynszu najmu i dzierżawy pomieszczeń,
 - darowizny,
 - dotacja z Urzędu Gminy
 - odpłatność z Kasy Chorych za świadczone usługi,
 - odsetki bankowe, prowizja ZUS.
- Koszty działalności zakładu za rok 2001 zamknęły się kwotą: 656.227,16 zł. Stan środków finansowych na dzień 31 grudnia wyniósł: 2.397,10 zł.

Na zakończenie Pani Dyrektor powiedziała , że najważniejszym problemem S.P.Z.O.Z jest obecnie wymiana pokrycia dachu Ośrodka Zdrowia w Dobrzycy a

dużą uciążliwością nie tylko lekarzy, ale i pogotowia ratunkowego jest brak oznakowań budynków i mieszkań na terenie gminy.

2. Sprawozdanie z działalności Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej za rok 2001 przedstawiła Kierownik tej placówki - Joanna Żurawska. Powiedziała o szerokiej współpracy z organizacjami pozarządowymi, o pracy socjalnej, jej przekroju i rodzajach oraz o trudnościach i problemach.

Przybliżyła zebrany zakres pomocy i zasady jej otrzymania wynikające z przepisów ustawy.

3. Następnie radni wysłuchali sprawozdania z działalności komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, które przedstawiła Teresa Dębiec - pracownik Urzędu Gminy.

Od kiedy alkoholizm uznano za chorobę, którą należy leczyć i stworzono ku temu możliwości, przed wieloma rodzinami narodziła się perspektywa spokojnego, normalnego życia. Jak jest w rzeczywistości można by napisać książkę. Prawdą jest jednak, iż coraz więcej osób z gminy Będzino podejmuje leczenie czy to na oddziale dziennym w Koszalinie, czy w Stanominie lub szuka wsparcia w grupach AA.

Urząd Gminy w Będzinie w miarę swoich możliwości stara się pomóc ludziom, którzy podjęli trud leczenia z choroby alkoholowej i nie tylko im, ale również ich rodzinom. Najlepszym dowodem tego jest szeroki zakres zadań gminnego programu realizowanego przez komisję ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Niepokojące staje się jednak zjawisko nadużywania alkoholu i narkotyków przez młodzież szkolną, co stwierdzono na podstawie badań przeprowadzonych w lutym br. przez przewodniczącą komisji - **Hannę Siegiedę** - i nad tym należałoby się zastanowić i podjąć stosowne działania.

Zarząd Gminy przekazał Komendantowi Rewiru Dzielnicowych w Będzinie Test "NARKO "2 z kompletem odczynników służący do diagnozowania narkotyków, które często możemy znaleźć u naszych dzieci i mamy wątpliwości co to jest? W takich wypadkach prosimy o kontakt z Rewirem Dzielnicowych w Będzinie, bez obaw o konsekwencje. tel. Policji w Będzinie 3162 480

Przekazanie testu poprzedzone zostało wykładem **Marka Płyzy** z Zespołu Prewencji Kryminalnej Komendy Miejskiej Policji o problemach i następstwach oraz zapobieganiu narkomanii.

Gościem sesji był również dyrektor Izby Wyttrzeźwień - **Józef Niwiński** i specjalista ds uzależnień **Elżbieta Karnicka**, którzy podkreślili dobrą współpracę z gminą Będzino.

W podsumowaniu **Teresa Dębiec** stwierdziła, że dla osób chcących trzeźwieć, gmina Będzino robi wiele aby im pomóc, ale nawet przy największym naszym wysiłku nie da się rozwiązać wszystkich problemów - można jedynie łagodzić ich skutki i to jest zadaniem nas wszystkich.

UCHWAŁY ZARZĄDU

28 marca 2002 Zarząd Gminy podjął uchwałę w sprawie rozpatrzenia sprawozdania z wykonania budżetu gminy za rok 2001r. Sprawozdanie zostało przyjęte i zamknięto się kwotą:

- **dochody ogółem**
plan 12 332 014
wykonanie 11 715 476 zł.
- **wydatki ogółem**
plan 12 042 014
wykonanie 11 208 763 zł.
- **nadwyżka budżetowa**
507 093 zł. /na spłatę kredytów/

Co w szkołach?

W pierwszy dzień wiosny 21 marca w Szkole Podstawowej i Gimnazjum Samorządowym w Mścicach zorganizowano **DZIEŃ ANGIELSKI**. Organizatorzy imprezy - Jolanta Rębacz - Stęmporowska i Jolanta Leszek przygotowały tematy do realizacji w drodze losowania przez poszczególne klasy. Młodsze klasy rysowały flagi i rysunki dotyczące Wielkiej Brytanii, które podczas imprezy stanowiły tło artystyczne i tak; Klasa VI a prezentowała w tym dniu wystawę historyczną pt. Henryk VIII i jego sześć żon.

Na scenie zaprezentowały się postacie z książki J.K.Rowling - "Harry Potter i kamień filozoficzny" klasa II, "The Beatles" - klasa III a , drużyna piłkarska Manchester United klasa IV.

Klasy gimnazjalne zaprezentowały najciekawsze zabytki Londynu, przygody Robin Hooda, bitwę pod Hastings, strój szkocki, fragment dramatu Szekspira "Romeo i Julia", legendę o królu Arturze i rycerzach okrągłego stołu, rodzinę królewską oraz upodobania kulinarne Brytyjczyków.

Każda klasa przygotowała piosenkę w języku angielskim. Było wesoło i ... śmiesznie. W dowód uznania wszyscy otrzymali słodczyce i pamiątkowe puchary. Zarówno uczniowie jak i nauczyciele bawili się wspaniale i uznali taki sposób witania wiosny za godny polecenia innym.

22 marca po raz drugi Samorządowe Gimnazjum w Mścicach było organizatorem **MIEDZYGIM-**

NAZJALNEGO KONKURSU ORTOGRAFICZNEGO. W konkursie udział wzięło 6 gimnazjów. Uczestnicy wykazywali się znajomością pisowni obcego pochodzenia i umiejętnością wykorzystania zasad ortograficznych w praktyce.

Wysoki poziom wiedzy i umiejętności uczestników potwierdziły, że ortografia nie jest wyłącznie zmartwą ale potrafi być źródłem satysfakcji i dumy zwłaszcza dla zwycięzców, którymi zostali:

- I m. - **Renata Śliwińska** z Mścic
- II " - **Daria Stachowska** ze Świeszyna
- III " - **Madalena Wojas** z Unieścia

W Tymieniu natomiast 22 marca upłynął pod hasłem " I Ty możesz zostać mistrzem" - to I turniej sprawnościowy dzieci w wieku II i III klas wszystkich szkół Podstawowych z Gminy Będzino. Wygrał gospodarze czyli dzieci z Tymienia.

11 i 12 kwietnia Gimnazjum Samorządowe w Mścicach było współorganizatorem Powiatowo - Gminnej imprezy -

Twoje zdrowie w twoich rękach...

Młodzież 7 gimnazjów powiatu koszalińskiego i 5 Liceów Ogólnokształcących z Koszalina miała okazję uczestniczyć w pierwszej w swoim życiu konferencji poświęconej ochronie środowiska i zdrowemu stylowi życia. Tematy referowane na konferencji stanowiły materiał do publikacji , którą każdy z uczestników otrzymał w prezencie.

Duży wkład bezinteresownej pracy włożyły

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie. Pracownik zakładu - **Agnieszka Gawlik** wygłosiła referat o - "Regionalnej polityce w zakresie gospodarki komunalnej w Koszalinie i edukacji młodzieży " a dzięki uprzejmości dyrektora Zakładu - **Tomasza Ucińskiego** wszyscy uczestnicy konferencji mogli zobaczyć sprzęt używany przez firmę do oczyszczania miast i wsi oraz uczestniczyć w wycieczce do Stanowa, by zapoznać się z organizacją prac na składowisku przywożonych zanieczyszczeń.

Po dużych zmaganiach sprawnościowych uczestników i ocenie wiedzy teoretycznej związanej z ochroną środowiska, I miejsce i /televizor/ otrzymała drużyna z Gimnazjum w Tymieniu , II miejsce i /wideo/ Gimnazjum w Mścicach a III miejsce /radiomagnetofon/ Gimnazjum w Biesiekierzu. Gratulujemy wszystkim serdecznie.

* **Rewir Dzielnicowych w Będzinie odnotował w marcu:**
włamania - 4
kradzieże - 2

* **Urząd Stanu Cywilnego odnotował**
urodzenia 7 /3 chłopców i 4 dziewczynki/
zgony 6
dowody osobiste 45



Obradował Zarząd Gminy

27 marca 2002r. odbyło się posiedzenie zarządu Gminy Biesiekierz.

Do najistotniejszych spraw jakimi zajmował się zarząd należą:

*Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu Gminy za rok 2001.

Sprawozdanie z wykonania budżetu i planu finansowego zadań zleconych za 2001 rok, zamyka się kwotami:

- dochody ogółem plan 8.025.398 zł - wykonanie - 7.333.334 zł.

- wydatki ogółem plan 9.136.527 zł - wykonanie - 7.885.077 zł.

- budżet zamyka się deficytem w wysokości - 551.743 zł.

*Wystąpienie do Wojewody z wnioskiem o przyznanie dotacji celowej na dożywianie uczniów w 2002 roku w wysokości - 113.540 zł.

Na realizację tego zadania gmina zagwarantowała:

- środki w budżecie na poziomie roku ub. -20000 zł.

- Z rezerwy budżetowej -20000 zł.

- Ze środków własnych na utrzymanie GOPS-(niewykorzystanie pełnego zabezpieczenia z powodu przekazania od 2 lutego 2002 najemcy stołówki pracowników tam zatrudnionych).

*Podjęcie interwencji i skierowanie pomocy do najbardziej poszkodowanych mieszkańców gminy wskutek obfitych opadów deszczu i pozatykanych studzienek (podtopienie piwnic, domów, ulic, całych osiedli i pól). Zarząd Gminy i Kierownik Gminnych Służb Technicznych i Komunalnych **Tadeusz Grądzki** w dniu 12 marca przeprowadzili lustrację wskazanych miejsc i na tej podstawie skierowano 5 ludzi zatrudnionych w ramach robót publicznych w celu odwodnienia zalanych terenów.

*Pozytywna opinia i wyrażenie zgody na podpisanie umowy z Biurem Konserwatora Przyrody w Szczecinie na wykonanie inwentaryzacji i waloryzacji przyrodniczej Gminy Biesiekierz.

*Porozumienie z PGK Koszalin na ratalne przekazanie nagrody z NFOŚiGW na Gminny Fundusz Ochrony Środowiska uzyskanej przez Związek Gmin Pomorza Środkowego za projekt "Międzynarodowy program zagospodarowania odpadów na terenach wiejskich."

50 lat minęło



14 marca w Nowych Bielicach państwo Jądwiaga i Ludwik Dwornicz obchodzili doniosły Jubileusz 50 lecia pożycia małżeńskiego.

Z tej okazji w domu Szanownych Jubilatów odbyło się uroczyste spotkanie rodzinne z udziałem przewodniczącego Rady Gminy **Jana Balcerzaka**, zastępcy wójta **Andrzeja Leśniewicza**, sołtysa, a jednocześnie członka Zarządu Gminy **Zdzisława Ejsmonta** oraz kierownika Urzędu Stanu Cywilnego **Teresy Łazuki**.

Z-ca wójta gm.Biesiekierz udekorował

Jubilatów medalami za długoletnie pożycie małżeńskie, przyznanymi przez Prezydenta RP.

Od przedstawicieli władz gminy Jubilaci otrzymali pamiątkowe akty oraz skromny upominek. Były również kwiaty, życzenia, gratulacje, wspomnienia oraz tradycyjna lampka szampana.

Kierownik
Urzędu Stanu Cywilnego
Teresa Łazuka

Pilotaż na jeziorze

"Rekultywacja i ekoturystyczne zagospodarowanie jeziora Parnowskiego, jako pilotażowy program małych zbiorników wodnych." - to tytuł projektu przygotowywanego w ramach pracy magistrskiej przez studentów Politechniki Koszalińskiej **Arkadiusza Borysiewicza** i **Piotra Jaśkiewicza**:

W swoim projekcie studenci zwracają uwagę na małe zbiorniki wodne o niewielkich powierzchniach od 20 do 60 ha, które są często zanieczyszczone splotem substancji biogenych wymywanych z pól i ściekami z pobliskich osad rolniczych czy ośrodków fermowych. Te niekorzystne zjawiska są w ostatnim czasie potęgowane poprzez postępującą erozję wietrzną i wodną gruntów rolnych, najpierw intensywnie eksploatowanych, a po upadku państwowych gospodarstw rolnych pozostawionych odłogiem.

Celem pracy projektodawców jest ukazanie możliwości ekoturystycznego zagospodarowania oraz czynności koniecznych do rekultywacji i ochrony jeziora. Projekt spotkał się z przychylnością władz gminy, uczelni, Stowarzyszenia Studentów i Absolwentów Politechniki Koszalińskiej "**Millenium**" oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Koszalinie. Ambitny projekt zakłada m.in.: w I etapie stworzenie korytarza ekologicznego pomiędzy rezerwatem a jeziorem Parnowo, utworzenie parku leśnego, odnowienie i stworzenie nowych szlaków turystycznych, pieszych i rowerowych, ustawienie wież widokowych i pomostów wędkarskich.

Drugi etap zakłada ustanowienie wokół jeziora strefy ciszy, spowodowanie zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy umożliwiając rekreacyjne zagospodarowanie terenów wokół jeziora, a także stworzenie małej przystani jachtowej. Trzeci etap obejmowałby przystosowanie wiejskich zabudowań pod kątem ich agroturystycznego wykorzystania.

Pozostaje mieć nadzieję, że waleczna współpraca studentów, uczelni, władz gminy, samorządu studenckiego, WFOŚiGW, oraz Urzędu Marszałkowskiego przyniesie wymierne korzyści dla wszystkich zainteresowanych stron.

Andrzej Leśniewicz

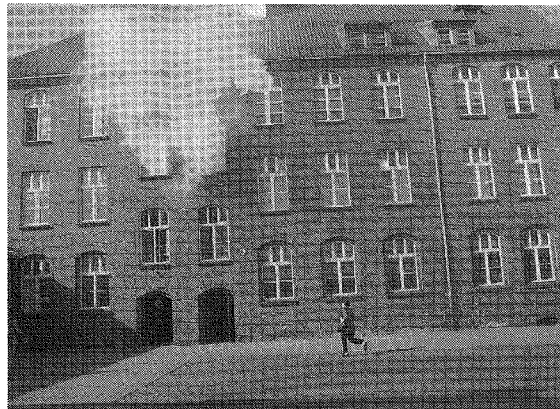


25 kwietnia 2002 roku o godzinie 9:00 w Zespole Szkół Publicznych w Bobolicach odbyły się ćwiczenia w zakresie ewakuacji dzieci ze szkoły przy pozorowanym pożarze na I piętrze. W akcji ratowniczej brało udział 32 strażaków z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z Bobolic, Kłanina, Gozdu i Porostu. Celem ćwiczeń było bezpieczne wyprowadzenie dzieci ze strefy zagrożonej na zewnątrz przy zadymionym budynku. Strażacy mieli opanować pożar oraz zorganizować obronę zagrożonych innych budynków.

Akcja przebiegła spokojnie, bez paniki. Koordynatorem ćwiczeń był pracownik Urzędu Miejskiego, inspektor ds. p-poż Jan Wójcik przy współudziale kierownika ds. gospodarczych Zespołu Szkół Publicznych **Wiesława Pańczyszyna**. Całością dowodził komendant Miejsko-Gminnej Ochotniczej Straży Pożarnej w Bobolicach **Zygmunt Mirosławski**.

W ćwiczeniach uczestniczyło 353 dzieci, 16 nauczycieli oraz 12 osób z administracji i obsługi szkoły. Szkoła uzyskała wymiennie czas ewakuacji - 35 sek.

TO ... TYLKO ĆWICZENIA



Dyrektor szkoły Bożena Aksużyn biega sprawdzić, czy nikt nie został w obiekcie.

Wstępnie ustalono termin obchodów Dni Bobolic. Odbędą się one w dniach 21, 22 i 23 czerwca 2002 roku na boisku szkolnym.

Organizatora Obchodów Dni Bobolic **Wiesława Szymańskiego** dyrektora Miejsko Gminnego Domu Kultury w Bobolicach poprosiliśmy o prezentację "niektórych" najciekawszych a mających się odbyć w tych dniach imprez.

- **21 czerwca** będzie pierwszym dniem wakacji. Dzień ten w obchodach Dni Bobolic przeznaczony jest dla dzieci. Cykl imprez rozpocznie się na boisku szkolnym w Bobolicach od godziny 14:00. Dzieci będą mogły korzystać ze zjeżdżalni, jeździć na rowerkach itp.

W tym dniu dla wszystkich dzieci burmistrz **Ireneusz Kozłowski** szykuje niespodziankę. W imieniu organizatorów zapraszamy rodziców ze swoimi pociechami już dzisiaj.

W sobotę 22 czerwca przygotowujemy się dwa bloki imprez.

Jeden dotyczyć będzie części sportowej. W tym dniu, tradycyjnie już od kilku lat, organizowany jest Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej. Odbędzie się on na Stadionie Miejskim w Bobolicach o godzinie 10:00 i potrwa do godziny 17:00.

W turnieju tym wezmą udział dwie drużyny z Niemiec i kilkanaście drużyn z Polski. Sympatyków piłki nożnej, w imieniu prezesa Klubu "Olimpia" **Henryka Kowalskiego** - zapraszamy.

Drugi blok dotyczyć będzie części kulturalnej. Rozpocznie się on o godzinie 17:00 na boisku sportowym przy Zespole Szkół Publicznych w Bobolicach. Część kulturalną rozpocznie recitałem Agata Werner wokalistka, autorka tekstów, przedstawicielka niezależnej sceny muzycznej w Polsce. Działalność artystyczną rozpoczęła w 1996 roku. W ciągu ostatnich trzech lat zagrała prawie 150 koncertów na terenie całego kraju. W 1998 roku wygrała jeden z programów "ZOSTAŃ GWIAZDĄ" w TVN i znalazła się w finale tego konkursu.

DNI BOBOLIC

O godzinie 18:00 nastąpi oficjalne otwarcie Dni Bobolic. Burmistrz Ireneusz Kozłowski przekaze klucze dyrektorowi Miejsko Gminnego Domu Kultury Wiesławowi Szymańskiemu, organizatorowi Dni Bobolic.

Następnie odbędzie się koncert Orkiestry Dętej z zaprzyjaźnionego z Bobolicami miasta Demmin z Niemiec. Około godziny 19:00 wystąpi zespół taneczny z Miastka. Mieszkańcy Bobolic mieli już okazję w 1999 roku gościć ten zespół w Bobolicach. Występy zespołu cieszyły się wtedy ogromnym powodzeniem.

Około godziny 20 : 15 dla mieszkańców Bobolic będą przygotowane dwie wielkie niespodzianki. Zdradzimy jedną z nich będzie to występ zespołu Cygańskiego Terne Roma ze Szczecinka.

Drugi dzień Obchodów Dni Bobolic zakończymy dyskoteką pod gwiazdami, którą poprowadzi Witold Stachowski z Rozgłośni Polskiego Radia z Koszalina.

23 czerwca, niedziela, przygotowujemy się dwa bloki imprez.

Jeden to impreza rekreacyjno -sportowa "Gonitwy Konne". Odbędą się one przy ul. Jedności Narodowej w Bobolicach, a rozpoczną o godzinie 11:00 i potrwać do godziny 16:00. Organizatorem tej imprezy jest Kazimierz Stoltman. Jak nas poinformowano na uczestników imprezy czeka wiele ciekawych nagród, a cała impreza zostanie zakończona wielkim ogniskiem zarówno dla zawodników, kibiców jak i wszystkich mieszkańców Bobolic.

Drugi blok to impreza kulturalna. Zacznie się o godzinie 16:00 na boisku szkolnym w Bobolicach recitałem Katarzyny Ulickiej z Koszalina.

W tym roku nie będzie konkursu Rodzinnego. Organizatorzy w miejsce tego konkursu chcą wprowadzić nowy program na

swoją melodię - "**BIESIADA U JANA**". Po oficjalnym zamknięciu Dni Bobolic przewidziany jest Epilog wszystkich imprez.

W Epilogu imprez około godziny 19:00 zaplanowany jest występ zespołu - "Wspomnienie z tamtych lat -" Zieloni", na który bardzo serdecznie zapraszamy byłych fanów, starszą młodzież, przyjaciół, która fantastycznie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych potrafiła się przy muzyce tego zespołu bawić.

"**ZIELONI**" był to zespół instrumentalno - wokalny działający przy Klubie Tunel w Bobolicach. Założycielem i Kierownikiem zespołu " Zieloni" był **Józef Wolin**, którego poprosiłam o krótką rozmowę.

- Skąd się wziął pomysł powstania zespołu "ZIELONI" i jak wyglądała kiedyś jego działalność?

Józef Wolin- Pomysł był mój. W 1960 roku zawiązałem Koło Związku Młodzieży Wiejskiej. Wiele osób potrafiło grać na różnych instrumentach muzycznych a ,że w tamtych czasach nie było młodzieżowego zespołu w Bobolicach więc zrodził się pomysł utworzenia zespołu "Zieloni".

Byliśmy pierwszym młodzieżowym zespołem w Bobolicach. Repertuar był różny piosenki ludowe ,góralskie, cygańskie, naśladowaliśmy Beatlesów, Clifa Richarda, Czesława Niemena. Kilkanaście piosenek było własnej kompozycji.

- Przebojem zespołu "Zielonych" niewątpliwie była piosenka pt. " Bobolice miasteczko nieznanne". Kto był autorem tekstu tego przeboju i czy usłyszymy ją na obchodach Dni Bobolice?

Józef Wolin - Tekst i słowa piosenki napisałem ja. Piosenkę tę mieszkańcy Bobolic usłyszą na występie w czasie obchodów Dni Bobolic.

Chciałbym nadmienić, że piosenka ta nagrywana była w Polskim Radio Koszalin i do dzisiaj przechowuję jej nagranie.

Irena Skórka



Budżet dobrze wykonany

Zarząd Miasta Koszalina 18 marca 2002 roku przyjął i skierował pod obrady Rady Miejskiej "Sprawozdanie z wykonania budżetu Miasta Koszalina za 2001 r." Prawidłowa realizacja budżetu za ubiegły rok jest zgodnie z przepisami ustawy o finansach i samorządzie gminnym podstawą do udzielenia Zarządowi Miasta absolutorium. Sprawozdanie, które dotyczy trzeciego roku funkcjonowania samorządu koszalińskiego, jako miasta na prawach powiatu, zostało przesłane Regionalnej Izbie Obrachunkowej i otrzymało jej pozytywną opinię: "Mimo

ogromnych trudności w realizacji dochodów z przyczyn obiektywnych np. braku wpływu z budżetu państwa kwoty ponad 3,7 mln złotych z tytułu udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych Zarząd Miasta zrealizował dochody niemal w 100 procentach, a dynamika w stosunku do 2000 roku wyniosła 110,5 procent - czytamy m.in. w wydanej 10 kwietnia 2002 roku opinii RIO na temat sprawozdania z wykonania budżetu. Rada Miejska podzieliła opinię RIO i udzieliła Zarządowi Miasta absolutorium.

To był trudny budżet

Realizacja zadań budżetowych w roku ubiegłym była znacznie trudniejsza niż w latach poprzednich. Już w projekcie budżetu państwa założono niższe finansowanie zadań samorządowych niż w latach poprzednich. Wymagało to od Zarządu Miasta poszukiwania rozwiązań gwarantujących prawidłowe wykonanie zadań, szczególnie w zakresie utrzymania oświaty, instytucji kultury, dróg, realizacji zadań w pomocy społecznej.

Sytuację samorządu skomplikował dodatkowo fakt, że w ciągu roku w budżecie państwa wystąpił niedobór środków finansowych, który przełożył się na niższe wpływy do budżetu miasta. Z budżetu państwa nie wpłynęło ponad 3,7 mln zł z tyt. udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych oraz 1 mln

202,6 tys. zł z tytułu dodatków mieszkaniowych, co łącznie daje kwotę 4 mln 902,6 tys. zł

W sumie samorząd miasta dołożył ze środków własnych na realizację zadań państwa kwotę ponad 20 mln złotych. Taka sytuacja wymagała stałej kontroli sytuacji budżetowej, przesunięć środków w strukturze zaplanowanych wydatków. Aby utrzymać płynność finansową na dobrym poziomie, prawidłowo realizować zadania Zarząd Miasta zastosował wypróbowaną już w latach poprzednich, politykę twardego, oszczędnego gospodarowania pieniędzmi.

Dzięki takiej polityce budżet zrealizowano, wykonując z powodzeniem zaplanowane zadania.

Hiszpańsko - Polska Konferencja Gospodarcza w Warszawie

Władze miasta bardzo aktywnie działają na polu międzynarodowej współpracy. Dotychczas przynosiła ona efekty w postaci wymiany kulturalnej, edukacyjnej, miała także poważny wymiar promocyjny poprzez uzyskanie europejskich laurów - Dyplomu, Flagi oraz Honorowej Tablicy Rady Europy. Teraz Zarząd Miasta Koszalina zabiega o korzyści ekonomiczne płynące z kooperacji międzynarodowej, chce aktywnie poszukiwać zagranicznych inwestorów.

5 kwietnia w Warszawie odbyła się Hiszpańsko - Polska Konferencja Gospodarcza, w której uczestniczył m.in. wiceprezydent Mieczysław Załuski oraz władze Koszalińskiej Izby Przemysłowo - Handlowej; prezydent Alina Anton oraz Jarosław Loos, wiceszef tej organizacji.

Pomysł uczestnictwa miasta w konferencji gospodarczej - organizowanej wspólnie z Hiszpanami nie jest przypadkowy. Hiszpania aktualnie przewodniczy Unii Europejskiej, co w ocenie władz miasta, jest dodatkowym atrybutem udziału w konferencji.

Głównym celem spotkania, w którym udział wezmą organizacje gospodarcze m.in. Hiszpańsko - Polska Izba Handlowa, Polonijna Rada Międzynarodowych Izb Gospodarczych, Izby Hiszpańskie, przedsiębiorcy, przedstawiciele sfer rządowych, samorządy i związki miast, jest prezentacja ofert inwestycyjnych i możliwości współpracy gospodarczej.

Podczas spotkania wiceprezydent Mieczysław Załuski zachęcał inwestorów do lokowania kapitału w Koszalinie. Wiceprezydent przedstawiał walory miasta, możliwości inwestycyjne w części konferencji poświęconej inwestycjom.

Na specjalnym stoisku Koszalina został także zaprezentowany nowy katalog ofert inwestycyjnych, przygotowany przez Biuro Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Miejskiego.

O współpracy w Gładsaxe

W dniach 17-19 kwietnia w Gładsaxe (Dania) odbyło się spotkanie trzech miast partnerskich: Neubrandenburga, Gładsaxe oraz Koszalina, których przedstawiciele ustalili harmonogram współpracy i zadań do realizacji w dziedzinie kultury, sportu, wymiany młodzieży, ochrony środowiska na najbliższe 2 lata. Szczegółowy harmonogram miasto otrzyma za kilka dni, po naniesieniu wszystkich propozycji zgłoszonych przez samorządowców.

Gładsaxe oraz Naubrandenburg to dwa miasta, z którymi Koszalin współpracuje najdłużej, bo - od 1967 roku.

Między innymi to właśnie za długoletnie kontakty i współpracę z tymi samorządami europejskimi miasto otrzymało Dyplom (1998), Flagę (1999) oraz Honorową Tablicę Rady Europy (2001).

Oprócz oficjalnych spotkań i rozmów w ratuszu gminy Gładsaxe, uczestnicy spotkania zwiedzili Kridthuset (placówka opieki nad upośledzonymi psychicz-

nie), nową placówkę opieki społecznej w Rosenlund, placówkę opieki nad dziećmi.

19 kwietnia uczestnicy trójporozumienia wzięli udział w otwarciu wystawy w Gładsaxe, w której swoje prace wystawiali artyści z Neubrandenburga oraz Koszalina (w wystawie uczestniczy pani Maria Idziak, z cyklem 13 prac pod tytułem "Przywiezione z Bornholmu").

Koszalin reprezentowali: **Ryszard Wiśniewski**, przewodniczący Rady Miejskiej, **Krystyna Kościńska** (wiceprezydent miasta) oraz **Robert Grabowski**, rzecznik prasowy ZM.

Na zdjęciu:

Przewodniczący Rady Miejskiej Ryszard Wiśniewski przekazuje burmistrzowi Gładsaxe, Ole Andersenowi list z pozdrowieniami od prezydenta Henryka Sobolewskiego.

kol. opracował **Robert Grabowski**
Rzecznik prasowy ZM.





Charakterystyka budżetu za 2001 rok. Inwestycje. Bezpieczeństwo. Szkoły. Pomoc i opieka społeczna. Instytucje kultury.

1. Zeszlatoroczny budżet - mimo niskiego dofinansowania zadań z budżetu państwa - w pełni zabezpieczył środki finansowe na realizację zadań gminy i powiatu. Było to możliwe dzięki przeznaczaniu środków własnych gminy na zadania powiatowe.

2. Z budżetu przeznaczono 36 mln 6,7 tys. zł na wydatki podwyższające wartość majątku miasta. Są one wyższe o 9,1% niż w roku 2000.

Wydatki te przeznaczone zostały na :

· roboty inwestycyjne	13 mln 496,9 tys. zł
· remonty i modernizację dróg	7 mln 801,8 tys. zł
· remonty budynków komunalnych	4 mln 458,5 tys. zł
· udziały w spółkach	2 mln 520,5 tys. zł
· zakupy inwestycyjne	1 mln 144,8 tys. zł
· pozostałe remonty	6 mln 584,1 tys. zł
w tym remonty szkół	2 mln 98,6 tys. zł

Środki przeznaczone na podwyższenie majątku trwałego stanowiły 28,5 % wydatków na zadania własne gminy, a 27,5 % dochodów własnych gminy.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Zarząd Budynków Mieszkalnych i spółki miejskie dokonały szeregu remontów z własnych środków w łącznej wysokości 10 mln 984,2 tys. zł oraz inwestycji na łączną kwotę 17 mln 736,6 tys. zł, co razem stanowi 28 mln 720,8 tys. zł. W związku z tym poniesione nakłady podwyższające wartość majątku komunalnego w mieście wyniosły w roku 2001 ogółem 64 mln 727,5 tys. zł.

Do najważniejszych zadań inwestycyjnych sfinansowanych z budżetu miasta w 2001 roku należą:

- z inwestycji zakończonych

1. parking i modernizacja układu komunikacyjnego przy ul. Jana z Kolna,
2. ul. Westerplatte - III etap,
3. ul. Pancerniaków, Lotników, Hubalczyków,
4. III etap magistrali wodociągowej do Dzierżęcina.

- z inwestycji kontynuowanych:

1. rozbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków w Jamnie o obiekty do usuwania azotu,
2. uzbrojenie Osiedla Unii Europejskiej,
3. uzbrojenie Osiedla Wenedów II - drogi,
4. rozbudowa Cmentarza Komunalnego,
5. budowa sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej Nr 9,
6. wynikające z inicjatywy mieszkańców w ramach tzw. inwestycyjnych czynów społecznych,

- z inwestycji rozpoczętych:

- modernizacja ul. Franciszkańskiej,
- budowa kolektora sanitarnego "A" - I etap,
- budowa dróg na osiedlu Bukowe,
- budowa budynku komunalnego.

3. Budżet charakteryzował się również wysokimi nakładami na funkcjonowanie sfery społecznej tj. oświaty, opieki społecznej, kultury oraz kultury fizycznej i sportu.

Ogółem z budżetu miasta wyasygnowano 129 mln 760,5 tys. zł na sferę społeczną, co stanowi 70,0 % wydatków samorządu poniesionych na zadania własne. Z budżetu państwa nie wpłynęła w tej sferze kwota 1 mln 202,6 tys. złotych na dodatki mieszkaniowe.

Na utrzymanie szkół i placówek oświatowych z dochodów własnych gminy przeznaczono 14 mln 668,8 tys. zł ponad otrzymane środki z budżetu państwa na finansowanie oświaty w 2001 roku, a na działalność instytucji kultury 6 mln 727,0 tys. zł ponad przekazaną dotację.

Wypłacona została również pełna kwota przyznanych dodatków mieszkaniowych za 2001r, pomimo, że Wojewoda Zachodniopomorski nie przekazał kwoty 1 mln 202,6 tys. zł, która stanowiła należne z budżetu państwa środki wynikające z algorytmu określonego ustawą.

4. Miasto dofinansowało zadania związane z bezpieczeństwem mieszkańców na kwotę 634,0 tys. zł (dofinansowanie Policji i Straży Pożarnej) oraz zadania dotyczące ochrony zdrowia - 39,9 tys. zł.

Pożyczki dla przedsiębiorczych

Koszalin aktywnie współpracuje od 2000 roku z Kanadyjsko - Polską Fundacją Przedsiębiorczości. Podpisana przez Prezydenta Miasta oraz władze Kanadyjsko - Polskiej Fundacji umowa o współpracy i realizacji "Programu Pożyczkowego dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw" przynosi już od ponad 2 lat konkretne korzyści dla podmiotów i osób, które rozpoczynają lub rozszerzają swoją działalność gospodarczą.

Dotychczas powołana przez miasto Fundacja Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości w Koszalinie, realizująca bezpośrednio zapisy umowy, udzieliła w jej ramach 19 pożyczek, na łączną kwotę - 795 tysięcy złotych.

Przed kilkoma dniami miasto Koszalin, jako jedyny podmiot uczestniczący w "Kanadyjskim Programie Pożyczkowym" otrzymał podwyższony do 1 mln złotych limit udzielania pożyczek.

W sumie CIP otrzymał dodatkowe środki w wysokości 1 mln 300 tysięcy złotych.

Jest to dowód, że partnerzy kanadyjscy oceniają bardzo wysoko działalność władz miasta i należącej do miasta Fundacji.

Dzieje się tak ponieważ CIP od kilku lat bardzo aktywnie uczestniczy - jako jedyny tego typu ośrodek w Województwie Zachodniopomorskim - we wszystkich programach zmierzających do pomocy średnim i małym firmom.

O tym, że tak jest świadczy także liczba udzielonych pożyczek w ramach innych środków przeznaczonych: dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą, dla absolwentów, dla osób i firm inwestujących, stwarzających nowe miejsca pracy.

Dzięki wsparciu miasta i funduszy, o które nieustannie zabiega prezes CIP Wiesław Gronkiewicz, w mieście i regionie powstało 125 nowych firm, które zatrudniają 255 osób. Było to możliwe dzięki udzieleniu 139 pożyczek na kwotę 3 mln 432 tysięcy złotych. W sumie dzięki pracy Fundacji, która prowadzi także działalność szkoleniową, Inkubator Przedsiębiorczości, Ośrodek Wspierania Przedsiębiorczości, w ostatnich latach powstało w Koszalinie ponad 400 nowych miejsc pracy.

Oczywiście było to możliwe przede wszystkim dzięki aktywności ludzi, którzy zakładają i prowadzą firmy, ale również niezwykle ważna jest pomoc finansowa ze strony samorządu, który aktywnie zabiega poprzez swoją jednostkę - Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości o fundusze na rozwój średnich i małych przedsiębiorstw.

23 kwietnia w ratuszu odbyło się uroczyste podpisanie aneksu do umowy o wspólnym przedsięwzięciu pn. "Kanadyjski Program Pożyczkowy dla Inkubatorów Przedsiębiorczości" zawartej pomiędzy Kanadyjsko - Polską Fundacją Przedsiębiorczości w Szczecinie a Fundacją CIP w Koszalinie. Podpisanie aneksu umożliwiło Fundacji CIP dysponowanie 1 mln złotych na fundusz pożyczkowy dla firm z naszego regionu.



Uchwały Rady

W marcu Rada Gminy podjęła następujące uchwały:

1. w sprawie sprawozdania z wykonania planu finansowego Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Manowie za rok 2001.
2. w sprawie przyjęcia do realizacji zadań szkoleniowo-dydaktycznych w gminie Manowo w roku 2003. Wprowadzone do realizacji w roku 2002 zadania szkoleniowo-dydaktyczne w gminie Manowo dofinansowane ze środków kredytu Banku Światowego Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich. Do zadań zaliczono: szkolenia dyrektorów i nauczycieli, szkolenia informatyczne, zakup oprogramowania i zakup środków dydaktycznych.
3. w sprawie zmiany regulaminu organizacyjnego Urzędu Gminy w Manowie.

Decyzje Zarządu

1. W sprawie zatwierdzenia układu wykonawczego budżetu gminy na 2002r.
2. W sprawie zatwierdzenia planu finansowego Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki w Manowie z siedzibą w Wyszewie na 2002 rok; plan finansowy na rok 2002 wynosi: po stronie

przychodów - 245.000zł, po stronie rozchodów - 245.000zł
 3. W sprawie zatwierdzenia planu finansowego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Manowie z siedzibą w Boninie na rok 2002; plan finansowy na rok 2002 wynosi po stronie przychodów - 1.568.000zł, po stronie rozchodów - 1.568.000zł.

4. W sprawie wykonania planu finansowego za rok 2001 Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki w Manowie z siedzibą w Wyszewie.

5. W sprawie przyjęcia sprawozdania Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Manowie z siedzibą w Boninie z wykonania planu finansowego za okres od 01 stycznia 2001 do 31 grudnia 2001 roku

6. W sprawie przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu gminy za 2001 rok. Sprawozdanie zamknęło się następującymi kwotami:

- dochody ogółem, plan - 7.870,355
- dochody ogółem, wykonanie - 7.783,234
- wydatki ogółem, plan - 8.788,155
- wydatki ogółem, wykonanie - 8.636,091

Budżet zamknął się niedoborem budżetowym w kwocie:
 - plan - 917.800zł
 - wykonanie - 852.857zł

Zapraszamy na rajd

I. Cel rajdu:

- Poznanie piękna krajobrazu gmin należących do Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego.
- Korzystanie z wytyczonych turystycznych szlaków rowerowych.
- Integracja mieszkańców gmin należących do SGIPPS.
- Promowanie aktywnego wypoczynku.

II. Organizator rajdu:

- Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego.
- Ośrodek Kultury Sportu i Turystyki w Wyszewie

komandor rajdu **Marcin Romański**
 sekretarz rajdu **Andrzej Batogowski**

III. Uczestnicy

- Chętni posiadający sprawny rower.
- Dzieci i młodzież posiadająca kartę rowerową i pod opieką dorosłych.

IV. Warunki uczestnictwa:

- Zgłoszenia pisemne do dnia 16 maja 2002r. na adres:
 Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego.

ul. Jedności 5
 75 - 401 Koszalin
 tel. 3435167

· Zgłoszenie powinno zawierać imiona i nazwiska opiekunów oraz liczbę uczestników rajdu.

V Przebieg rajdu:

- Uczestnicy rajdu wyruszają ze swoich miejscowości o godzinie pozwalającej dojechać do Kretomina na godz. 12.30.
- O godzinie 12.30 zakończenie rajdu na płycie stadionu w Kretominie i rozpoczęcie festynu rekreacyjno - sportowego.
- O godzinie 15.30 planowane zakończenie festynu.

VI. Świadczenia organizatorów:

- Gorący posiłek.
- Konkursy, gry i zabawy.
- Występy zespołów artystycznych.
- Udana zabawa.
- Rozstrzygnięcie konkursu "Moja przygoda rowerowa".

Organizator nie zapewnia wykupu ubezpieczenia na czas pobytu i przejazdu na trasie rajdu.

Regulamin konkursu:

Moja przygoda z rowerem



1. Cel konkursu.
 - Poznanie piękna krajobrazu gmin należących do Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego.
 - Upowszechnianie turystycznych szlaków rowerowych.
 - Promowanie aktywnego wypoczynku.
2. Organizator konkursu.
 - Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego.
 - Ośrodek Kultury Sportu i Turystyki w Wyszewie.
3. Uczestnictwo.

Prawo uczestnictwa w konkursie mają uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów z gmin zrzeszonych w Stowarzyszeniu Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego.
4. Zasady udziału w konkursie

Należy wykonać indywidualną pracę, opisującą przebieg wycieczki rowerowej, w której uczestniczyła osoba biorąca udział w konkursie, jej zawartość ma zachęcić inne osoby do aktywnego spędzania wolnego czasu na rowerze. Konkursowe prace (nie więcej niż cztery strony tekstu komputerowego) mogą zawierać rysunki, zdjęcia, o których ilości i rodzaju decyduje autor. Praca powinna być podpisana: imię, nazwisko, wiek, adres, szkoła i dostarczona lub przesłana (liczy się data stempla pocztowego) do 18 maja 2002 roku na adres: Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego. ul. Jedności 5

Ptaki i ptaszki

23 kwietnia w OKSiT w Wyszewie odbyły się Gminne Eliminacje Konkursu Recytatorskiego "Ptaki, ptaszki i ptaszeta", wzięło w nich udział 32 dzieci i młodzieży ze szkół Gminy Manowo.

W poszczególnych kategoriach nagrodzono następujące dzieci:

"Ptaszeta":

- I. Klaudia Nienaltowska z SP Rosnowo
- II. Katarzyna Wronierska z SP Bonin
- III. Jakub Jantoszak z SP Rosnowo

"Ptaki"

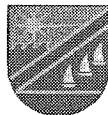
- I. Anna Sulek z SP Rosnowo
- II. Sebastian Zieliński z SP Rosnowo
- III. Karolina Chodak z SP Rosnowo

Specjalne wyróżnienie otrzymały: Karolina Kaczor za ciekawą interpretację własnego wiersza oraz Izabela Bobrowicz za właściwy dobór wierszy.

"Ptaszki"

- I. Marta Miziolek
 - II. Angelika Stasiak
 - III. Józefina Prochoń.
- Są to uczennice Gimnazjum w Manowie.

Do etapu powiatowego przeszło po dwoje pierwszych laureatów w poszczególnych kategoriach.



PRZYBYWA BASENÓW

Przy ulicy Piastów w Mielnie już z daleka słychać odgłos silników. O tej porze roku zazwyczaj panuje błogi spokój. Dlatego warkot jakichś urządzeń w pobliżu morza wzbudza zainteresowanie przechodniów.

Od miesiąca na terenie Ośrodka Sanatoryjno-Wczasowego "Unital" rozpoczęto budowę basenu. Zamierzamy dobudować do istniejącego budynku - mówi dyrektor Ośrodka Bolesław Krawiec - bazę rehabilitacyjną na parterze, która będzie kończyła się basenem. Nad częścią rehabilitacyjną będzie znajdować się 13 pokoi przystosowanych dla osób niepełnosprawnych. Koszt tej inwestycji szacuje się na 3 mln zł, a oddanie do użytku przynajmniej części bazy planujemy do sezonu 2003r. Koszt 400 tys. zł dobudujemy podjazd dla

osób niepełnosprawnych na wózkach, zmienimy drzwi na rozsuwane i zbudujemy windę. To wszystko jest niezbędne. Wysoki standard świadczonych usług będzie gwarancją na szybsze uzyskanie statusu uzdrowiska.

Przyzwyczajiliśmy się narzekać na obiektywne trudności spowodowane recesją gospodarczą kraju. Przykład "Unitalu" i wielu innych ośrodków i pensjonatów z "naszego podwórka" temu zaprzecza.

Decyzja władz gminnych o potrzebie utworzenia w Mielnie uzdrowiska znalazła wielu zwolenników. U coraz większej liczby zainteresowanych osób panująca cisza w tej sprawie budzi niepokój o szanse i losy realizacji tych zamierzeń.

Hilary Kubsch

SEZON WĘDKARSKI OTWARTY

Gminne Koło Polskiego Związku Wędkarskiego w Mielnie zainaugurowało 7 kwietnia tegoroczny sezon wędkarski. Na Kanale Jamneńskim spotkali się najbardziej zagorzali wędkarze, nie wszyscy z nich mieli powód do zadowolenia. Jak przystało na członka kadry, najwięcej powodów do ra-

dości miał Marek Obel, prezes ds. sportu (na zdjęciu), który złowił prawie 4-kilogramowego leszcza. Był to największy okaz na tych zawodach.

Wędkarstwo cieszy się dużym zainteresowaniem. W Mieleńskim Kole każdego roku powiększa się grono miłośników łowienia (a nie łapania) ryb. Aktualnie liczy 160. członków, w tym 17. juniorów i 10. młodzików.

Nie każdy wie, że wędkarze są również miłośnikami grzybobrania. Zarząd Koła kilka razy w roku organizuje integracyjne imprezy wyjazdowe, w których uczestniczą wędkarze wraz z rodzinami.

Wacław Obel
Prezes Koła PZW w Mielnie



PRZYBYWA BASENÓW

Przy ulicy Piastów w Mielnie już z daleka słychać odgłos silników. O tej porze roku zazwyczaj panuje błogi spokój. Dlatego warkot jakichś urządzeń w pobliżu morza wzbudza zainteresowanie przechodniów.

Od miesiąca na terenie Ośrodka Sanatoryjno-Wczasowego "Unital" rozpoczęto budowę basenu. Zamierzamy dobudować do istniejącego budynku - mówi dyrektor Ośrodka Bolesław Krawiec - bazę rehabilitacyjną na parterze, która będzie kończyła się basenem. Nad częścią rehabilitacyjną będzie znajdować się 13 pokoi przystosowanych dla osób niepełnosprawnych. Koszt tej inwestycji szacuje się na 3 mln zł, a oddanie do użytku przynajmniej części bazy planujemy do sezonu 2003r. Koszt-

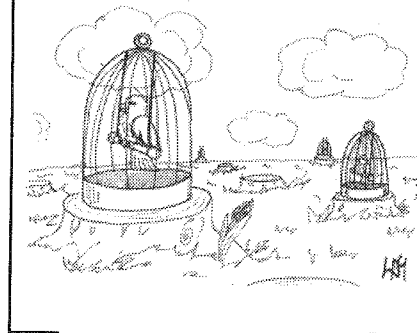
tem 400 tys. zł dobudujemy podjazd dla osób niepełnosprawnych na wózkach, zmienimy drzwi na rozsuwane i zbudujemy windę. To wszystko jest niezbędne. Wysoki standard świadczonych usług będzie gwarancją na szybsze uzyskanie statusu uzdrowiska.

Przyzwyczajiliśmy się narzekać na obiektywne trudności spowodowane recesją gospodarczą kraju. Przykład "Unitalu" i wielu innych ośrodków i pensjonatów z "naszego podwórka" temu zaprzecza.

Decyzja władz gminnych o potrzebie utworzenia w Mielnie uzdrowiska znalazła wielu zwolenników. U coraz większej liczby zainteresowanych osób panująca cisza w tej sprawie budzi niepokój o szanse i losy realizacji tych zamierzeń.

Hilary Kubsch

ODGŁOSY WIOSNY



Nadeszła już upragniona wiosna. Robi się coraz cieplej, wróciły ptaki, które odleciały na zimę. Lecz zamiast pięknego śpiewu naszych ptasich przyjaciół wszędzie rozlega się "warkot" pił motorowych, które w kilka minut bezlitośnie tną drzewa, które rosły przez kilkadziesiąt lat. Najczęściej wycinanymi drzewami są topole. Drzewa te występują w wielu częściach Europy, nadają się wspaniale do nasadzeń ochronnych, przeciwerozrywanych i przeciwwiatrowych. Są drzewami szybko rosnącymi. Ich drewno lekkie, łatwe do obróbki zawiera do 50% celulozy - stąd celowość wprowadzenia ich do wszelkich zadrzewień. Obecnie topole uznawane są za niepotrzebne i zagrażające otoczeniu. Kruche gałęzie pod wpływem silnego wiatru łamią się i wyrządzają wiele szkód w otoczeniu. W okresie kwitnienia (od marca do kwietnia) nasiona topoli zaopatrzone są w puch lotny, który u wielu ludzi wywołuje alergię. Topole zaliczane są do drzew wierzbowatych. Jest wiele gatunków topoli, np. topola biała, topola kanadyjska, topola osika i wiele innych.

Gmina, w zamian za możliwość wycięcia jednego drzewa, powinna nakazać osobie ubiegającej się o zezwolenie na wycinkę, zasadzić kilka innych drzew w miejsce jednego wyciętego. Bo jeśli będziemy tylko wycinać drzewa nie sadząc na ich miejsce innych, młodych okazów to niedługo będzie tu pustynia. Więc dbajmy o naszą przyszłość, nie pozwólmy by nadal wycinano tak duże ilości drzew !!!

Wioletta Miklaś
uczennica I klasy
Gimnazjum w Unieściu



Goście z Ukrainy

W województwie zachodniopomorskim przebywała czternastoosobowa delegacja samorządowców z Ukrainy. Przyjechała na zaproszenie senatora Zbigniewa Zychowicza. Do Polanowa z tej grupy przyjechały trzy osoby: pani Olena Skomeroszczenko, reprezentująca samorząd Kijowa oraz Tatiana Nyz'ka i pan Iwan Gurgula reprezentujący samorząd Lwowa. Z gośćmi z Ukrainy spotkali się członkowie polanowskiego samorządu. Następnie w towarzystwie burmistrza, Grzegorza Lipskiego, zwiedzili w Żydowie elektrownię i szkołę, oglądali budowę centralnego ujęcia wody oraz budowę Centrum Edukacyjnego. Odwiedzili miejscowości Wielin i Krąg. Gości interesowały zakres kompetencji i praca samorządu lokalnego.

Drugi policzek dla policji

Kiedy pod koniec 2000 roku skradziono najcenniejsze części komputerów z pracowni informatycznej polanowskiego Gimnazjum, Jerzy Szczepański, komendant II komendariatu Policji w Koszalinie, któremu podlega służbowo polanowska policja, powiedział, że jest to dla nich policzek, gdyż szkoła znajduje się naprzeciwko siedziby polanowskiej policji. Ostatnio znów włamano się do budynku Gimnazjum i skradziono komputery oraz inny sprzęt elektroniczny. Wyrządzone też wiele innych szkód. Można powiedzieć, że to drugi policzek dla policji. Tym bardziej, że złodzieje spenetrowali prawie wszystkie pomieszczenia, nawet strych i piwnicę. Weszli do pomieszczeń oddziału dzieci sześciolletnich. Jak nas poinformowała dyrektorka Przedszkola, Zofia Gendig, nic nie zginęło. Natomiast straty Gimnazjum są duże. Sprzęt elektroniczny Gimnazjum był ubezpieczony. Przezorność dyrekcji szkoły sprawiła, że straty zostaną pokryte przez firmę ubezpieczającą.

Wycieczka z Niemiec

Wycieczka niemieckich organizatorów turystyki gościła w Polanowie. Mieszkali w hotelu "Podewils" w Krągu, zwiedzili kilka miejscowości w gminie, spotkali się z władzami polanowskiego samorządu. Burmistrz, Grzegorz Lipski, zapoznał uczestników wycieczki z gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi problemami gminy.

Absolutorium dla zarządu

Rada Miejska na ostatniej XXIX sesji po zapoznaniu się ze sprawozdaniem z wykonania budżetu, po wysłuchaniu wystąpienia burmistrza w sprawie realizacji budżetu gminy w ubiegłym roku oraz opinii Rejonowej Izby Obrachunkowej w Szczecinie, na wniosek Komisji Rewizyjnej, uchwałą przyjęła sprawozdanie z wykonania budżetu za 2001 rok. Następna uchwała dotyczyła wniosku Komisji Rewizyjnej o udzielenie Zarządowi Miejskiemu absolutorium za 2001 rok. Radni głosowali za przyjęciem sprawozdania i udzieleniem absolutorium zarządowi z wyjątkiem jednej osoby, która wstrzymała się.

Studium zagospodarowania

Prace nad Studium uwarunkowań zagospodarowania przestrzennego gminy trwały ponad dwa lata. Opracował go zespół specjalistów z Koszalina pod kierunkiem architekta Wojciecha Wojciechowskiego. Studium w trakcie opracowywania było konsultowane na zebraniach wiejskich oraz z mieszkańcami Polanowa. Większość uwag, które wnieśli mieszkańcy, została uwzględniona w ostatecznym kształcie studium. Dokument ten został zaopiniowany przez regionalne i wojewódzkie instytucje, był też konsultowany z ościennymi gminami. Na sesji Wojciech Wojciechowski przedstawił radnym ostateczny kształt tego ważnego dla gminy opracowania. Składa się z kilku części, zawiera opis stanu obecnego gminy, zwłaszcza jej infrastruktury, zabudowy, określa cele i zadania długofalowe polityki przestrzennej i rozwoju przestrzennego gminy. W oparciu o to studium będą opracowywane plany zagospodarowania przestrzennego gminy. Rada Miejska przyjęła studium uchwałą i w taki sposób stało się ono dokumentem obowiązującym przez długie lata.

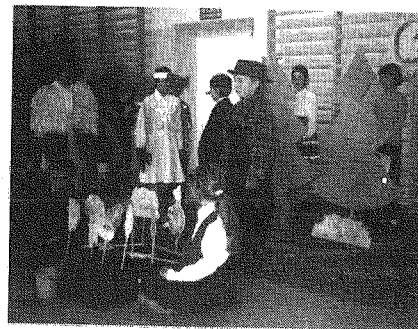
Szkoła średnia

Rada Miejska uchwaliła utworzenie szkoły średniej, która rozpocznie pracę dydaktyczną z dniem 1 września br. Prowadzenie szkół ponadgimnazjalnych należy do obowiązków powiatów. Jednakże na mocy porozumienia pomiędzy zarządami powiatu i gminy, organem prowadzącym szkołę średnią będzie gmina Polanów. Usankcjonowała to uchwała Rady Miejskiej a

wcześniej Rady Powiatu. Rada Miejska nadała pierwszy statut nazwę szkole, która brzmi: Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych. Składać się będzie z liceum ogólnokształcącego oraz liceum profilowanego. Spośród 14 profili ustalonych ministerialnym rozporządzeniem wybrano profil administracyjno-ekonomiczny. Uchwały te kończą etap formalnego i prawnego powołania szkoły ponadgimnazjalnej w naszej gminie.

Teatrzyki dziecięce

Nauczyciele Szkoły Podstawowej w Żydowie zainicjowali przegląd dziecięcych teatrów małych form. Pierwszy przegląd odbył się w kwietniu w Żydowie. Uczestniczyli w nim teatrzyki dziecięce ze szkół w Bukowie, Garbnie i Żydowie. Nie był więc to przegląd imponujący pod względem ilości uczestniczących w nim zespołów. Natomiast poziom prezentacji, pomysłowość scenicznych realizacji należy do udanych. Zespoły te uczestniczyły w dniach 27 - 28 kwietnia w Eliminacjach Rejonowych Wojewódzkich Prezentacji Amatorskich Zespołów Teatralnych w Koszalinie. Dwa wystawiła szkoła w Żydowie - zespół "Smyk" prowadzony przez Annę Hendel przygotował przedstawienie pt. "Calineczka", natomiast zespół "Rozbrykana Trzynastka" przygotował małą formę teatralną pt. "Czy jaskiniowcy?" W eliminacjach wystąpił również zespół szkolny "Bukowiacy" z Bukowa, który pod kierunkiem Grażyny Skibińskiej przygotował



przedstawienie pt. "Kogel-mogel". Jednym słowem ruch teatralny w szkołach gminy Polanów rozwija się bujnie.

Na zdjęciu: "Powitanie wiosny" w wykonaniu zespołu ze Szkoły Podstawowej w Garbnie.

Jerzy Żelazny



Sesja "absolutoryjna"

25 kwietnia odbyła się sesja Rady Miejskiej w Sianowie, podczas której Radni udzieliłi Zarządowi Gminy i Miasta Sianów absolutorium z wykonania budżetu gminy za rok 2001.

Sesja "absolutoryjna" urozmaicona została miłymi wydarzeniami.

Pierwszym z nich było przekazanie podziękowań i gratulacji mieszkańcom naszej gminy, którzy poprzez swoje zaangażowanie w wykonywaną pracę oraz wspaniałe jej efekty promują nasz region. Tym razem byli nimi: **Joanna Sosnowska** - nauczycielka Gimnazjum Gminnego w Sianowie i jej wychowankowie - sianowscy gimnazjaliści, oraz **Ryszard Socha** - rolnik uhonorowany tytułem **Zachodniopomorskiego Gospodarza roku 2001**.

Sympatycznym akcentem kwietniowej sesji było także powitanie przez przedstawicieli władz samorządowych nowych mieszkańców gminy Sianów - polskich repatriantów z Kazachstanu państwa **Cudzewiczów**. Starania o powrót do ojczyzny możliwe stały się dopiero po przemianach lat 90-tych, a ich zwieńczeniem jest przyjazd do Sianowa. Wszystkim znana jest dobrze historia Polaków zsyłanych "na wschód" - ich trudne i dramatyczne losy. Dzisiaj mamy okazję pomóc ich potomkom, a najlepszą ku temu okazją jest spełnienie marzeń o powrocie do ojczyzny. Państwo Cudzewiczowie nie kryli wzruszenia podczas spotkania z sianowskimi radnymi.

Pierwszy sejmik ekologiczny

W kwietniu w Szkole Podstawowej w Iwęcinie odbył się pierwszy sejmik ekologiczny dzieci i młodzieży gminy Sianów. Uczestnikami obrad były reprezentacje uczniów wszystkich szkół i przedszkoli gminy. Sejmik pokazał, iż zagadnienia związane z ochroną środowiska są ważne i bliskie nam wszystkim, niezależnie od wieku. Różnice widoczne są tylko w "stopniu wtajemniczenia" i w formie wyrazu, co pięknie pokazały nam nasze przedszkolaki. Sejmik jest konsekwencją działań podjętych przez mieszkańców gminy na rzecz propagowania idei zrównoważonego rozwoju (Agenda 21). Obradom dzieci i młodzież przysłuchiwała się grupa zaproszonych radnych. Zwieńczeniem spotkania było przekazanie na ręce przewodniczącego Rady Miejskiej w Sianowie - Jana Skrzypczaka oraz burmistrza - Andrzeja Jankowiaka, jednogłośnie przyjętej przez delegatów - uchwały. Dzieci zobowiązały się w niej, że "w roku szkolnym 2002/2003 wszystkie szkoły w ramach działań ekologicznych będą zajmować się problemem selektywnej zbiórki odpadów". Na zakończenie obrad honorowi goście posadzili przed szkołą drzewko (cedr) upamiętniające to wydarzenie.

"Ognisko" zaprasza

W Sianowie w budynku kina już wkrótce rozpocznie działalność Środowiskowe Ognisko Wychowawcze. Powstaje ono dzięki wspólnej inicjatywie koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, starostwa powiatowego, gminy, sianowskiej biblioteki publicznej, ośrodka pomocy społecznej oraz Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Celem placówki będzie zapobieganie niedostosowaniu i sieroctwu społecznemu dzieci oraz pomoc rodzicom, których dzieci sprawiają trudności wychowawcze. Świetlica rozpocznie działalność w połowie maja. Na razie jej podopiecznymi będzie grupa 20 uczniów z sianowskich "podstawówek".

Wiosenne porządki

Już trzeci rok uczniowie wszystkich szkół i przedszkoli gminy Sianów biorą udział w akcji, której celem jest uporządkowanie lokalnego środowiska, wzorowane na jesiennych akcjach **"Sprzątania Świata"**.

W tym roku "wiosenne porządki" odbyły się w dniu 22 kwietnia i zbiegły się z obchodami **Dnia Ziemi**. Do pracy włączyli się także dorośli - Zakład Budżetowy Administracji Budynków Komunalnych w Sianowie oraz Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie zaoferowały swą pomoc w uprzątnięciu zebranych worków z odpadami.

Przedsiębiorczy dyrektorzy szkół

W kwietniu w Szkole Podstawowej w Dąbrowie odbył się cykl szkoleń z zakresu podstawowej obsługi komputera, podatków w rolnictwie z uwzględnieniem podatków funkcjonujących w Unii Europejskiej oraz rachunkowości rolniczej. W szkoleniach uczestniczyli rolnicy i mieszkańcy wsi gminy Sianów, Małechowa i Sławna. Z proponowanych form edukacyjnych skorzystało 70 osób.

Natomiast w pierwszej połowie maja, Szkoła Podstawowa w Suchoj Koszalińskiej, przeprowadziła szkolenie w zakresie agroturystyki. Tematyka szkolenia dotyczyła wytwórczości i usług związanych z turystyką, tworzenia internetowej bazy danych na temat produktów turystycznych oraz ich promocji w mediach. Oba szkolenia realizowane były w ramach programu wpierającego inicjatywy, których zadaniem jest podnoszenie i zmiana kwalifikacji zawodowych mieszkańców gmin wiejskich i miejsko-wiejskich. Środki na te cele szkoły pozyskały z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie oraz z budżetu gminy Sianów. Zajęcia prowadzili pracownicy koszalińskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.

Wyrok i co dalej?

W marcu tego roku Sąd Apelacyjny w Gdańsku wydał trzeci i ostateczny wyrok w sprawie rozliczeń związanych z budową kotłowni-osiedlowej w Sianowie. Proces ten trwa już ponad 10 lat, a poprzednie wyroki rozstrzygane były na korzyść gminy Sianów. Tym razem stało się inaczej.

Konsekwencją ostatniego wyroku jest wydatek z budżetu gminy rzędu prawie 2 milionów złotych na pokrycie kosztów budowy wspomnianej kotłowni. Choć wyrok sądu został na razie wstrzymany, groźba jego egzekucji wciąż jest realna. Trwają obecnie przygotowania do wniesienia kasacji do Sądu Najwyższego tego bezprecedensowego wyroku.

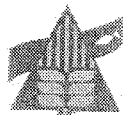
Pół wieku razem!

Państwo **Ewelina i Ryszard Adel** ze Szczegłina w tym roku obchodzą Złote Gody, czyli 50-lecie pożycia małżeńskiego. Z tej też okazji w UGIM w Sianowie odbyła się uroczystość, podczas której dostojni jubilei uhonorowani zostali "Medalem za długoletnie pożycie małżeńskie".

Brawo Łukasz!

W dniach 25-26 kwietnia Nowa Sól gościła uczestników Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, czyli Mistrzostw Polski juniorów młodszych w judo. W mistrzostwach startowało 184 zawodników z 64 klubów. Wysoką formę zaprezentował **Łukasz Kałwiński**, zawodnik UKS TORI Dąbrowa, który wywalczył brązowy medal. Trenerem zawodnika jest **Dorota Szymańska**.

Łukasz w dniu zawodów obchodził 16 urodziny, na które sam sobie "podarował" nie lada prezent. Czyżby ziemia sianowska mogła wkrótce szczyścić się talentem na miarę Adama Małysza?



Z PRAC ZARZĄDU

Odbyły się dwa posiedzenia zarządu, na których omawiano następujące zagadnienia:

1. Sprawy ZGKiM

Kierownik zakładu przedstawił propozycję stawek na usługi, które obowiązować będą od pierwszego maja bieżącego roku:

- wywóz śmieci - 17 zł za m³ dla mieszkańców gminy
 - 26 zł za m³ dla osób z poza terenów gminy
 - wywóz worka lub worka śmieci - 6 zł
 - śmieci z pojemników stałych na osiedlach w Strzekęcinie i Zegrzu Pom. - 3 zł od osoby
 - wywóz nieczystości płynnych - 12 zł za 1m³
- Zarząd zaopiniował stawki pozytywnie

2. Sprawozdanie z wykonania budżetu gminy za 2001 r.

Skarbnik Gminy dokonała szczegółowych wyjaśnień omawiając przygotowane sprawozdanie. Członkowie zarządu nie wnieśli uwag do przedstawionego materiału i projekt uchwały z wykonania budżetu Gminy za 2001r. przyjęto jednogłośnie.

3. Przewodniczący przedstawił kandydata na stanowisko ds. obrony cywilnej - zarząd propozycję zaakceptował.

4. Przewodniczący przedstawił zestawienie wniosków zgłoszonych podczas zebrania wiejskich, informując jednocześnie, że część z nich została załatwiona, część jest w trakcie realizacji, a pozostałe wymagają większych nakładów finansowych i realizowane będą w trakcie roku.

5. ZGKiM zwrócił się do zarządu o pokrycie kosztów:

- remontu urządzeń na oczyszczalni ścieków w Strzekęcinie - ośrodki zostaną przydzielone z nadwyżki budżetowej
- zakupu pojemników do selektywnej zbiórki śmieci w wysokości 10 000 zł - zaopiniowano pozytywnie ze środków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska.

6. Sekretarz Gminy przedstawił nowy schemat organizacyjny Urzędu Gminy (schemat graficzny)

7. Przewodniczący Zarządu przedstawił protokół pokontrolny z kontroli przeprowadzonej przez NIK w Urzędzie Gminy Świeszyno.

8. Skarbnik Gminy przedstawiła pismo ministra finansów dotyczące ostatecznej wysokości przyznanych kwot poszczególnych części subwencji ogólnej na 2001 r. oraz wysokości rocznej wpłaty na zwiększenie części podstawowej subwencji ogólnej na 2001 r.

9. Przewodniczący przedstawił propozycję rozdysponowania nadwyżki budżetowej.

Pisanki, kraszanki i inne cudeńka

W Szkole Podstawowej otwarto wystawę prac uczniów wykonywanych z okazji Świąt Wielkanocnych. Otwarcia dokonali: przedstawiciel Gminy **Grażyna Kudlik**, przewodniczący i skarbnik Rady Rodziców **Dariusz Padniewski**, **Agata Sobieraj**, oraz Dyrektor Szkoły **Irena Kunysz**.

Uroczystość rozpoczęli uczniowie kl. III przedstawieniem "o dwunastu miesiącach", następnie uczennica kl. Vb **Asia Wołodzko** przedstawiła tradycję Świąt Wielkanocnych. **Ks. B. Gibczyński** poświęcił jajka i złożył wszystkim życzenia spokojnych świąt w gronie rodzinnym. Niespodziankę sprawili uczniowie kl. II, którzy przebrani za kurki, zaśpiewali piosenkę "Kogucik", przypominając stary zwyczaj chodzenia z kogucikiem. Następnie goście, rodzice i sami uczniowie oglądali wystawę. Prace podobały się wszystkim. Muszę tu nadmienić iż uczniowie klas I-III z ogromnym zaangażowaniem wykonywali ozdoby przy pomocy swoich wychowawczyń **A. Lewkowicz**, **A. Jońskiej**, **A. Janeckiej**. Uczniowie klas

IV - VI wykonywali prace na sztuce pod kierunkiem **Marii Sarakun**, powstawały pisanki, kraszanki i kartki świąteczne.

Dzieci z oddziału przedszkolnego wykonały zajaczki, kurczaki, zasiały rzeżuchę i umieściły na niej ciekawie ozdobione pisanki. Powstały barwne, dekoracyjne kompozycje przestrzenne. Na stołach nie zabrakło kompozycji w koszyczkach.

Goście, rodzice zostali zaproszeni przez uczniów kl. II, na babę mazurek wielkanocny.

Tym miłym akcentem zakończyliśmy uroczystość.

Jako organizator tego szkolnego przedsięwzięcia bardzo dziękuję gościom za przybycie i pochlebne opinie o wystawie, wszystkim uczniom za zaangażowanie, koleżankom za wsparcie i pomoc w realizacji. W szczególności koleżankom **A. Jońskiej** i **A. Lewkowicz**. Nadmienię jeszcze, że jest to druga nasza wystawa i myślę iż nie ostatnia.

Aleksandra Janecka

Gminne konkursy

13 kwietnia odbył się III Gminny Konkurs "Co wiesz o swoim regionie". W konkursie brała udział młodzież ze szkół podstawowych z terenów gminy. W kategorii od I - III kl. zwyciężyła Szkoła Podstawowa z Niedaliny, 2 miejsce zajęły dzieci ze Szkoły Podstawowej w Konikowie wyprzedzając 3 w konkursie Szkołę Podstawową z Zegrza Pomorskiego. Natomiast w kategorii klas IV - VI pierwsze miejsce zajęła młodzież ze Szkoły Podstawowej w Dunowie przed SP z Zegrza Pom., trzecie miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Konikowie. Uczestnicy konkursu otrzymali drobne upominki, natomiast nagrodami dla szkół były najnowsze wydania słowników do języka polskiego. Po konkursie uczestnicy oraz kibice zaproszeni zostali na słodki poczęstunek.

Kolejna edycja Regionalnego Konkursu "Ptaki, Ptaszki i Ptaszeta Poline" odbyła się 25 kwietnia w świeszynskim GOKu. W konkursie brało udział 33 dzieci w 3 kategoriach. Komisja konkursowa pod przewodnictwem **Krzysztofa Rotnickiego** do eliminacji powiatowych, które odbędą się w Koszlińskiej Bibliotece Publicznej zakwalifikowała:

W kategorii "Ptaszeta" - **Eliasa Moła** z SP w Niedalinie
W kategorii "Ptaszki" - **Anię Rogalską** z SP w Konikowie, natomiast w kategorii "Ptaki" uczniów świeszynskiego gimnazjum - **Michała Rogalskiego** i **Grzegorza Okonia**.

OPRACOWAŁA:
Grażyna Kudlik

Zwycięstwa i 444 inne

Ulice... uliczki...

Koszalin średniowieczny mieścił się w obrębie murów na obszarze 13 hektarów. Układ ulic pozostał nie zmieniony do dziś. Ulice Kazimierza Wielkiego i Ks. Ludwika miały jedną nazwę - Maurer Strasse, Bolesława Krzywoustego - Ring Strasse, a wschodnia część obwodnicy pod Murami /dziś jej nie ma - poza ul. Grodzką/ - Schloss Strasse i Wali Strasse. Ta ostatnia w rejonie Empiku przejściowo nazywała się NAD RADUSZKĄ; bo nasza rzeka powinna nazywać się RADUSZKĄ i ma do tego pełne prawo /nazwa Dzierżęcinka jest nazwą przeniesioną z innego strumyka przepływającego koło Dzierżęcina/.

Ulica Młyńska ma nazwę ustaloną w średniowieczu - Mühlen Strasse lub Mühltor Strasse bądź Mühlen Bach Strasse. Kilka ulic ma nazwy przetłumaczone wprost z niemieckiego planu miasta:

- Eisenbahn Str.	- Kolejowa
- Bahnhof Str.	- Dworcowa
- Chaussee nach Stettin	- Szczecińska
- Lazareth Str.	- Szpitalna
- Danziger Str.	- Gdańska
- Marien Str.	- Mariańska.

W niemieckim Koszalinie była ulica Adolf Hitler Str. /odcinek ul. Zwycięstwa od Rynku do krzyżówki z ul. J. Piłsudskiego/, a Bismarck Str. - dziś M. Drzymały - tak z naszej narodowej przekory i sprawiedliwości dziejowej.

W latach 1945 - 50 porządkowano nazewnictwo na Ziemiach Odzyskanych. Niektóre nazwy ulic nie zmieniły się mimo zakrętów historii i zmian rządów miejskich. Te nazwy to np. Zwycięstwa, Bolesława Chrobrego, Bolesława Krzywoustego, Kazimierza Wielkiego, Michała Drzymały, Hołdu Pruskiego, Morska i ponad 25 innych.

4 lutego 1954r. włączono do Koszalina wieś Rokosowo i tam nadawano sukcesywnie nazwy nowym ulicom, a ul. Zwycięstwa stała się arterią łączącą te dwie części w jeden organizm.

Na planie miasta z 1956 r. widzimy ulice - B. Bieruta /Połczyńska/, Wł. Gomułki /3 Maja/, Gen.

Berlinga /Podgórna/, Krótka /do Fregaty/, K. Rokossowskiego /Szczecińska/, I. Paderewskiego /T. Chałubińskiego/, Plac Stalina /Plac Wolności/, Roosevelta /L. Waryńskiego/, W. Witosa /Szkolna/. Nie było nigdy w Koszalinie ulicy Lenina.

Na planie miasta z 1957 r. nie ma już Placu Stalina - jest Plac Pokoju. Widzimy także ul. Polskiego Października /Szczecińska/, zamiast Dworcowej jest gen. K. Świerczewskiego, zamiast Polnej jest Powstańców Wielkopolskich, a zamiast Brackiej - Bogusława II.

W 1969 r. w Koszalinie miało swoje nazwy 151 ulic i placów. Były: ul. M. Beniowskiego, Browarna, Czarna Droga, Górzysta, Krawężna, Kwiatowa, Łącznica, Miedziana, Szkolna, Tkacka, Wąska, K. Pułaskiego - dziś ich nie ma.

Wykaz z 1974 r. zawiera 187 ulic.

W latach 1962 - 69 nadano nazwy 24 ulicom, a do 1996 dalszym 30. Natomiast w latach 1989 - 99 zmieniono nazwy 35 ulic - w większości w wyniku "dekomunizacji" miasta.

Z dniem 1 stycznia 1989 r. włączono do Koszalina Lubiatowo, Chełmoniewo, Dzierżęcino, Wilkowo, Raduszkę i część Konikowa - przybyło miastu ulic. W 1991 r. zmieniono nazwę ul. Józefa Chrzęszczyńskiego na Chełmską ponoć z powodu trudnej dla Polaka wymowy (sic!) /patron tej ulicy to major AK i ojciec turystyki koszalińskiej - ma on swój szlak turystyczny/.

W dniu 3 grudnia 1999 r. nadano nazwy ośmiu nowym ulicom. Tak więc 1 stycznia 2000 r. w Koszalinie było 430 ulic - od Akacjowej do Żytnej.

W dniu 28 grudnia 2000 r. nadano nazwy 15. nowo utworzonym ulicom na Lubiatowie i Rokosowie :

- 7 "ptasich" np. Gołębia, Gęsia;
- 8 krzewinkowo - krzewowych np. Poziomkowa, Azaliowa. Tak więc od 1 stycznia 2001 r. mamy w Koszalinie 445 ulic.

Wśród nazw odosobowych do-

minują luminarze kultury narodowej i światowej - nazwiska znakomitych pisarzy, malarzy, geniuszów muzyki, artystów teatru - 62 nazwy. Nie ma tu jednak nazwiska I. Krasicki czy Z. Krasiński. Rajcowie miejscy nie zapomnieli o naszych bliskich i znanych - są tu : Gracjan Bojar - Fijałkowski, Jerzy Fitio, Ryszard Sienicki, Roman Sierociński, Władysław Turowski. Tu jest miejsce dla Stanisława Bekasenas - naszego wspańłego malarza.

Uczczono pamięć biskupa Czesława Domina, Henryka Jagoszewskiego - organizatora administracji powojennego Koszalina, znajdzie się i miejsce na uhonorowanie Antoniego Grzechowskiego, a także księdza Stanisława Kozierowskiego - profesora Uniwersytetu Poznańskiego - tego, który w 1934 r. przypomniał i udowodnił słowiański rodowód 90 % nazw geograficznych Pomorza Zachodniego, Zaodrzańskiego i Rugii.

Jedynym, wyjątkowym, żyjącym patronem jest papież JAN PAWEŁ II.

Wojskowi patronują 23 ulicom m. in. gen. Romuald Traugutt - dyktator Powstania Styczniowego, gen. Jarosław Dąbrowski - współorganizator Powstania Styczniowego i wódz naczelny wojsk Komuny Paryskiej; brak tu jednak gen. Jana Henryka Dąbrowskiego - twórcy Legionów Polskich we Włoszech, opiewanego w naszym hymnie.

Jest także bogata lista nazwisk bojowników o polskość Ziemi Bytowskiej i Żłotowskiej z ks. Bolesławem Domańskim na czele.

Uczczono królów i władców Polski, którzy walczyli o trwałe połączenie Pomorza z Macierzą - Mieszko I, Bolesław Chrobry, Bolesław Krzywousty, Kazimierz Wielki, Władysław Laskonogi, Władysław IV.

50 ulic to nazwy drzew i krzewów z tego 45 na Rokosowie, Zagórzynie i Chełmoniewie, Lubiatowie, a tylko 5 "zawieruszyło" się w innych częściach miasta :

- Brzozowa i Olchowa - boczne od Szczecińskiej, - Wrzosów i Róż na Raduszcze, - Różana - boczna od Morskiej. Miejmy nadzieję, że zmiany ekip politycznych rządzących miastem będą zajmować się ważniejszymi sprawami niż "mieszanie w tygłu historii". Tak a propos - w lecie byłem w Chorwacji na Istni - cho-

dokończenie na str. 22

dokończenie ze str. 21

dziłem tam śladami Rzymian, ale nie widziałem "deportacji" pomników - widziałem tablice na cześć socjalizmu i J. Broz-Tito. Chorwaci też nie chcą socjalizmu, ani wodzów rodzaju Tito. Twierdzą jednak, że jest to cześć historii narodu, bolesnej często, ale własnej.

Urzędowa, zgodna z uchwałą Rady Miejskiej nazwa ulicy, a jej nazwa na tabliczce czy na planie - to niestety często dwie różne sprawy. - Np. są ulice : I-go Maja, 4-go Marca, Mieszka I-go, Władysława IV - go, B. Chrobrego, B. Krzywoustego, Wł. Laskonogiego, Konstytucji 3-go Maja, a była także ul. H. Pruskiego - też to potwórki nazewnictwa. Na planach miasta jest ul. Dąbrowskiego - ale którego? , jest też ul. Tetmajera? - poeta, piewca gór nazywał się Kazimierz Przerwa - Tetmajer, bywały też zapisy ul. Chrobrego. Pierwszy król Polski nosił miano BOLESŁAW - nazywany Chrobrym bądź Wielkim, a księcia Bolesława III nikt nie odważyłby się nazwać "krzywoustym", przezwisko Krzywogęby-Krzywousty nadali mu potomni.

Proponuję uporządkowanie tych "wizytówek", a także poddać pod rozważenie umieszczanie tabliczek z notką biograficzną o patronie ulicy. Geodezja koszalińska nie zawsze kontroluje projekty map czy planów na których widnieją później nazwy typu : Koszalin - Północ, Osiedle Lechitów I, Lechitów II, a wykonawcy map powołują się na materiały Urzędu Miasta. Zapewne nie każdy jest dociekliwy i zajmuje się nazewnictwem, ale odpowiednie służby miejskie powinny.

Ronda koszalińskie, czy szerzej skrzyżowania okrężne to osiem miejsc w Koszalinie /mamy jedno o paryskim przedsmaku - Plac Gwiazdzisty - łączący pięć ulic/. Dlaczego by nie spróbować indywidualnego określenia tych rond np. GNIEZNO - koło Gazowni, GDAŃSK - koło stadionu, PARYŻ - Plac Gwiazdzisty, KOŚCIUSZKO - koło Urzędu Statystycznego, ale to są moje takie tam.../oprócz wnikliwości w poszukiwaniu ciekawostek koszalińskich jestem humorystą/.

Józef Maciej Sprutta

KSIEŻNA RENATA W UNIEŚCIU



W Ośrodku Rehabilitacyjno-Wczasowym "Sofra" w Unieściu spotkałem miłą, uśmiechniętą, wytworną starszą panią. Była to księżna Renata Sapieżyna z d. von Kornberger.

- Jak to się stało, że przyjechała Pani po zdrowie i wypoczynek do jeszcze mało znanej za granicą miejscowości nadmorskiej ?

- Znalazłam się tutaj - mówi księżna Renata Sapieżyna - na zaproszenie brataniacy mojego pierwszego męża, Beaty Ziętek, która do ośrodka przyjeżdża od lat. Po raz pierwszy przyjechałam z nią w ubiegłym roku, na przełomie października i listopada. Bardzo mi się tu spodobało. Efekt pobytu był na tyle zadowalający, że postanowiłam przyjechać ponownie. Tym razem przyjechałam z moim kuzynem Austriakiem, który leczy się podobnymi metodami w uzdrowiskach w swoim kraju. On również jest bardzo zadowolony, ponieważ lecząc się, poznawał jednocześnie nasz kraj. Był tu po raz pierwszy.

Książęcy ród Sapiechów wydał wiele znakomitości, wśród nich byli: kanclerz wielki litewski, kilku hetmanów, wojewodów i generałów. Iwan Sapieha (1450-1517) był sekretarzem królewskim i twórcą potęgi majątkowej rodu Sapiechów. W czasach nam bliższych - Eustachy Sapieha był ministrem spraw zagranicznych w latach 20-tych ubiegłego stulecia. Natomiast najbardziej znaną postacią był zmarły w 1951 r. Adam Sapieha - kardynał, biskup krakowski.

- Druga wojna światowa spowodowała straty w ludziach. Duża część inteligencji zginęła, natomiast ci którym udało się przeżyć pozostali w kraju, bądź zmuszeni byli emigrować. Jak potoczyły się Pani losy ?

- Ja znalazłam się w tej grupie, która wyemigrowała za granicę. Urodziłam się we Lwowie, pochodzę z rodziny wojskowej polsko-austriackiej. Mój ojciec był oficerem, a dziadek był austriackim generałem. W czasie okupacji (miałam wówczas 9 lat) wyjechałam wraz z rodziną do Anglii. Tam skończyłam studia. Z zawodu jestem nauczycielką, obecnie na emeryturze. Tam wyszłam za mąż, owdowiałam. Mojego drugiego męża, księcia Lwa Sapiechę poznałam mając 4 miesiące, a raczej mój przyszły mąż po raz pierwszy mnie zobaczył. Ród książęcy Sapiechów wywodzi się z dwóch linii: starszej - Różańskiej (z niej

pochodzi mój mąż) i młodszej - Kodeńskiej. Do tej pory trwa spór, która z linii jest starsza. Mój szwagier z Kenii - Eustachy Sapieha napisał "Historię rodu Sapiechów". Ta książka została wydana również w Polsce. Sądzę, że jest dostępna w niektórych bibliotekach.

- Proszę podać pełne, poprawne brzmienie tytułu i nazwiska ?

- Księżna Renata Sapieżyna z d. von Kornberger (dla mężatki- Sapieżyna, dla córki - Sapieżanka).

- Najliczniejsza Polonia jest w Stanach Zjednoczonych, stąd być może, najwięcej informacji o ich życiu i pracy dociera do nas stamtąd. Ciekaw jak radzi sobie Polonia w Anglii ?

- Zależy gdzie, w Londynie (gdzie mieszkam) Polacy są dobrze zorganizowani, różny jest procent Polaków zamieszkujących w poszczególnych dzielnicach. Są takie, w których jest polski kościół, polskie sklepy. Zdarzyło mi się w metrze, w środku Londynu, spotkać człowieka, który pytał czy ktoś mówi tu po angielsku, bo dookoła sami cudzoziemcy.

- Jak wygląda obecnie życie dawnych magnatów: książąt, hrabiów ?

- Niczym nie odbiega od życia innych ludzi. Zdarza się słyszeć o wielkich fortunach jakie posiadamy, ale są to mity. Wszystko, co osiągnęliśmy, to wynik ciężkiej pracy. Nikt z Sapiechów nigdy nie upomniał się o mienie pozostawione w ojczystym kraju. A jeżeli chodzi o kontakty między Polakami, to są na ogół poprawne. Polacy się przyjaźnią między sobą. Ja byłam i jestem związana ze środowiskiem wojskowym. Znałam osobiście wielu wybitnych Polaków żyjących na emigracji: Władysława Andersa, z jego żoną Renatą, uroczą kobietą, jestem zaprzyjaźniona. Miałam zaszczyt poznać generałów: Bór-Komorowskiego i Rudnickiego, którzy znali mnie od urodzenia. Miałam wielkie szczęście w życiu, że dane mi było poznać wielkich ludzi, bez żadnych zasług z mojej strony. Spotykałam się towarzysko z Ryszardem Kaczorowskim - ostatnim prezydentem na uchodźstwie. Udziela się czynnie w fundacji, którą założyłam w Anglii. Fundacja pomaga finansowo Polskiemu Zespołowi Ogniw Wychowawczych w Warszawie, który zajmuje się dziećmi z rodzin patologicznych.

- Jakie są Pani najbliższe plany ?

- W maju wybieram się do Portugalii z pielgrzymką do Fatimy. W tym roku zamierzam odwiedzić znajomych w Wilnie, następnie w październiku zamierzam pojechać do Austrii na 90. urodziny najmłodszego brata mojego męża. Mam także wielką ochotę (tak jak w ubiegłym roku) jesienią przyjechać do "Sofry". Może mi się to uda.

- Podziwiam Pani piękną polszczyznę, jestem pod urokiem Pani osobowości, ciepła i patriotyzmu. Życzę dużo zdrowia i spełnienia planów tych bliższych i dalszych.

Hilary Kubsch.



Mielno -pożyteczne spotkania

Na zdjęciu:
Jola sporządza notatkę

Koleżanki - Monika Bara i Żaneta Firadza - rozmawiają o zajęciach w Młodzieżowym Studium Plastyki w Mielnie.

Monika: Czy zastanawiałaś się kiedyś, dlaczego chodzisz na zajęcia warsztatowe z plastyki?

Żaneta: Tak prawdę powiedziawszy, to się nic zastanawiałam, ale mogę powiedzieć, że przychodzę tu chętnie. Jak mi tylko czas pozwala.

Monika: A co właściwie cię tu ciągnie?

Żaneta: Powiem ci prawdę, że po tych zajęciach, to jakoś tak inaczej patrzę na to, co jest dookoła; na przedmioty, ludzi, zwierzęta. Bardziej czuję kolory i przestrzeń. Ważne, że mnie nikt nie zmusza. Przychodzę z własnej woli.

Monika: Ja, tak samo. Nie wiem czy wiesz, że ja już wcześniej uczęszczałam na te zajęcia, ale przerwałam. Po dwu

latach znów powróciłam i nie żałuję.

Żaneta: Ja myślę - a nawet jestem pewna - że wiele się tutaj nauczyłam z rysunku i malarstwa. Zrozumiałam praktycznie, jak wyrazić przestrzeń na płaskim papierze, albo ruch, czyli dynamikę, lub wykonać szkic do portretu.

Monika: Tak, to są fajne spotkania. Można się na chwilę oderwać od normalnych zajęć szkolnych i tej obawy, że czegoś tam się nie umie na pamięć. W Studium Plastyki - jak sama wiesz - uczymy się praktycznie jak patrzeć i rozumieć, odczuwać i wyrażać te odczucia w formie plastycznej. Wiesz przecież, że wyrażamy to przy pomocy kreski, kształtu przedmiotu lub użytego koloru farby itd.

Żaneta: Tak, a przy tym tutaj wiele się dzieje. Przeglądy, wystawy, konkursy. Wierzyć się nie chce, że to wszystko or-

ganizuje sam szef Studium p. mgr Piotr Dziedzic. Nie zauważyłam aby mu ktoś w tym pomagał.

Monika: Masz rację. Podzielałam twoje zdanie.

Żaneta: Mnie - na zajęciach - najbardziej fascynuje to, że pewne zjawiska plastyczne w naturze, no wiesz, w tym co nas otacza - mogę przeżywać i wyrazić w swój sposób. W rysunku lub malowaniu. Powstaje jakiś obrazek, który czasem wisi na wystawie i mogę go porównać z innymi pracami. Takie wystawy dają pewne zadowolenie. Po pewnym czasie patrzę zupełnie inaczej na to co zrobiłam.

Monika: Ja lubię kompozycje kolorystyczne, które nie przedstawiają żadnych rzeczy, ale są kolorowe i cieszą oko. Trudno mi powiedzieć dlaczego. Zobacz ile tu przychodzi ludzi. Kilkadziesiąt osób. I młodzi i starsi. Czasami to jest aż za głośno. Wolę gdy jest trochę mniej osób, to wtedy można posłuchać co szef mówi, a często przekazuje takie sprawy o plastyce, na które samemu nie można wpaść.

Żaneta: Ja się cieszę, że tu przychodzę i pożytecznie spędzam ten czas. Czuję, że jestem bardziej wrażliwa.

Monika: I ja również, ale musimy już kończyć. Pan rozpoczyna zajęcia.

**Podслушаła i zanotowała
Sylwia z pomocą Joli**

Pomysł nauczycielek z Sianowa

W ruchu, z muzyką

13 kwietnia 2002 roku w Przedszkolu Miejskim nr 1 w Sianowie odbyła się szkoleniowa rada pedagogiczna. Było to spotkanie inne niż zwykle - zaproszono bowiem koleżanki z innych placówek oświatowych: Przedszkola Miejskiego nr 2 oraz oddziałów zerowych z Dąbrowy, Iwiczna, Szczegłina, Sierakowa i Suchej Kozalińskiej.

Rzeczywistość edukacyjna zmienia się bardzo szybko: rosną wymagania wobec nauczycieli, pojawiają się nowe metody i trendy wychowawczo-dydaktyczne. Jednak nie wszystkie ze zgromadzonych na radzie nauczycielek mają możliwość szybkiego dotarcia do źródeł informacji, wymiany opinii, spostrzeżeń, a nawet niepokojów.

Grono pedagogiczne Przedszkola Miejskiego nr 1 zaproponowało koleżankom z innych placówek utworzenie Gminnego Zespołu Metodycznego nauczycieli przedszkoli i oddziałów zerowych. Propozycja spotkała się z żywym zainteresowaniem, panie wyraziły chęć uczestniczenia w podobnych zajęciach w roku szkolnym 2002/2003. Zdecydowano, że tematyka przyszłorocznych zajęć metodycznych zostanie wspólnie ustalona.



Nauczycielki nie tylko poznawały zasady teoretyczne, lecz także ćwiczyły według metody "Rytmy". Wkrótce tak samo będą ćwiczyć ich wychowankowie.

Pierwszą z tego typu rad - pod hasłem "Wspomaganie aktywności ruchowej dzieci w oparciu o nowatorskie metody z wykorzystaniem muzyki" - poprowadziła Alina Banaszczyk - doradca metodyczny z Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie.

Temat spotkania sprowokowało życie - wynika on z obserwowanego coraz powszechniej obniżenia ogólnej sprawności dzieci oraz ze zwiększającej się liczby występujących u nich wad postawy. Ponieważ dostrzegamy i rozumiemy znaczenie aktywności rucho-

wej dla rozwoju młodego organizmu, postanowiliśmy podjąć kroki przeciwdziałające temu problemowi. Będąc gospodarzem rady nauczycielki przedszkola nr 1 podjęły wcześniej uchwałę o wprowadzeniu w przyszłym roku szkolnym innowacji polegającej na zorganizowaniu dodatkowych zajęć, które będzie prowadzone w oparciu o nowatorskie metody; "Rytmy" Reginy Przyborowskiej-Wynimko oraz małżeństwa Kniesów.

Podczas spotkania przedstawiono teoretyczne podstawy obu metod, których zaletą jest przede wszystkim umożliwienie dzieciom samodzielnego gromadzenia doświadczeń, odkrywania i wyrażania siebie podczas ruchu. Poszukiwałyśmy bowiem metod, które rozwijałyby zarówno wyobraźnię, swobodę ruchu, ale także wiarę we własne siły i możliwości. Mówiąc o nowatorskich metodach aktywizacji ruchowej przy muzyce, warto zaznaczyć, że pełnią one funkcję optymalizującą, ale również terapeutyczną- to również zaważyło na naszej decyzji.

Koniec rady zaowocował jeszcze jednym wnioskiem: stworzenie Gminnego Zespołu Metodycznego pozwolił na twórczą wymianę myśli na szerszym forum. Oczywiście z pożytkiem zarówno dla nas jak i dla dzieci.

Beata Sołowij

Archiwum Koszalińskie

Rurami, kablem, po szynach

Do zakładów technicznych w Koszalinie należały: gazownia, zakład wodociągowy wody źródlanej, zakład wodociągowy wody pompowanej, elektrownia, zakład Burgharda, kolej miejska i nadbrzeżna /później Omnibusbetrieb/, pływalnia i kąpielisko powszechne. Wymienione przedsiębiorstwa od 26 lipca 1923 roku zostały połączone w jedną spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, a wszystkie udziały znalazły się w posiadaniu miasta. Zakłady techniczne zatrudniały łącznie 200 urzędników, pracowników umysłowych i robotników.

GAZOWNIA

Gazownię przy ulicy Wilhelmińskiej zbudowano w 1861 roku, a uruchomienie przedsiębiorstwa nastąpiło w dniu 3 stycznia 1862 roku. Początkowo wytwarzano tu gaz drzewny i torfowy, a od 1869 roku - gaz węglowy. Wydajność użytkowa zakładu wynosiła w tym czasie 1000 cm³ na dobę. Wprowadzenie gazowego oświetlenia żarowego spowodowało silny przyrost sprzedaży, maksymalna produkcja nastąpiła w 1911 roku - 1,8 milionów cm³.

Oddanie do użytku elektrowni w 1910 roku spowodowało znaczny spadek sprzedaży gazu. Regres ten został niebawem zrekomensowany dzięki zwiększeniu wykorzystania gazu w ogrzewaniu, gotowaniu i do innych celów technicznych. Ogólna długość ulicznej sieci gazowej wynosiła 21 km, do której to przyłączono 4500 "konsumentów" gazu.

ZAKŁADY WODOCIĄGOWE

W Koszalinie istniały dwa zakłady wodociągowe: jeden zakład wody źródlanej i jeden wody pompowanej.

Zakład wodociągowy wody źródlanej znajdował się u stóp Góry Chełmskiej na wysokości 52,5 m nad poziomem morza. Poprzez osobne ujęcie źródła woda doprowadzana była do dwóch zbiorników o łącznej pojemności 580 cm³, oczyszczona uprzednio z żelaza w jednym ze zbiorników kierowana była następnie w stronę miasta. Dzienna wydajność tego zakładu wynosiła około 330 cm³. Woda była używana w najniższej położonej dzielnicy miasta - na Miłakowie przed Bramą Młyńską. Wodociąg ten został zbudowany w

1719 roku. Woda ze źródła sphywała do otwartego stawu, następnie do tzw. basenu bramowego, czyli obudowanego zbiornika na wodę, a stąd drewnianymi rurami do miasta. Drewno na rury pozyskiwano z lasu komunalnego Wichłacz na Górze Chełmskiej, a przewiercano i okuwano w tzw. rurmistrzówce, która znajdowała się u zbiegu ulic Wałowej i Fryderykańskiej przy murach miejskich. Woda była doprowadzana do cystem, które były wbudowane przy niektórych narożnikach ulic. Stąd czerpano ją za pomocą prostych pomp drewnianych. Na rynku stały dwa duże drewniane zbiorniki, do których wpływała woda poprzez przelew. Obydwa te zbiorniki służyły celom przeciwpożarowym. Drewniana sieć rur w 1869 roku została zastąpiona przewodami żeliwnymi. W 1898 roku zbudowano ciśnieniowe /pompowe/ zakłady wodociągowe. Znajdowały się w Dzierżęcince /Pumpwerk/ na południowy wschód od ulicy Rzecznej. Zakład był zaprojektowany na dobową wydajność 1000 cm³. Trzy studnie miały po 22 - 24 m głębokości. Woda nie wymagała odżelazania z racji nieznacznej zawartości żelaza. W roku 1908-1909 dokonano odwiertów czterech nowych studni o głębokości do 56 m i włączono do eksploatacji. W roku 1921 dwie stare studnie zostały pogłębione również do takiej głębokości. Najpierw jako siła napędowa istniały dwa silniki na gaz świetlny, które w roku 1908 przekonstruowano na silniki napędzane gazem generatorowym, ponadto dodatkowo zamontowano większy silnik na gaz generatorowy.

ZAKŁAD BURGHARDA
IELEKTROWNIA

W 1924 roku założono elektrownię wodną Burgharda, w której zamontowano elektrycznie napędzaną pompą wirową. Wydajność zakładu wynosiła 200 cbm. Woda była trochę twarda /9. Stopień twardości/, ale zawierała śladowe ilości żelaza i nadzwyczaj małą liczbę zaraków.

W obrębie miasta rury wodociągowe położone były na długości 18 km. Sprzedaż następowała tylko poprzez wodomierze, których było około 2000. W zakładzie Burgharda znajdowała się także elektrownia, która rocznie sprzedawała od 300 do 350 kWh energii i

napędzana była siłą wody. Przy napięciu 380 V prądu trójfazowego wydajność na godzinę wynosiła maksymalnie 90 kWh.

Sieć przewodów tego zakładu była przyłączona do stacji przetwornic /Umformerstation/ elektrowni okręgowej Białogard-Słupsk przy ul. Bukowej 40. Rozdział następował w ten sposób, że w zasilającą sieć przewodów o napięciu 3000 V wbudowano 6 stacji prostowniczych, które przetwarzały prąd na napięcie użytkowe 220/380 V. Ogólna długość tej sieci liczyła 25 km, przy czym długość położonego kabla wynosiła około 80 km. Elektrownia zaopatrywała 3800 odbiorców.

KOMUNIKACJA MIEJSKA

22 grudnia 1911 roku nastąpiło uroczyste przekazanie linii tramwajowej dla komunikacji miejskiej. Odbyto się to przed otwarciem wystawy przemysłu i rzemiosła w Koszalinie /Industrie- und Gewerbeausstellung/. Przy ulicy Bukowej zbudowano zajezdnię i stąd rozpoczęto budowę torów i rozjazdów poprzez ulicę Dworcową, obok dworca kolejowego i wzdłuż ulicy Nowobramskiej, Górskiej oraz Gdańskiej do skraju Góry Chełmskiej. Poprzez dyrekcję zakładu zostali skierowani z BVG Berlin do pracy w Koszalinie trzej motorniczy.

Układ szyn był jednotorowy - 3,55 km długi - i posiadał 6 rozjazdów. Tramwaj kursował co 5 minut, a w porze mniejszego nasilenia ruchu - co 12 minut. Tabor wagonowy składał się z 12 wagonów motorowych i 2 wozów dodatkowych /przyczepek/. W ciągu roku przewożono 600 000 pasażerów.

1 czerwca 1926 roku przekazano dodatkową linię od rozgałęzienia ulic Gdańskiej i al. Rokosowskiej do Chełmoniewa /2,8 km/. Latem 1935 roku uruchomiono linię autobusową od placu św. Mikołaja do głównego cmentarza miejskiego i dzięki temu Wilkowo i Kretomino włączone zostały do komunikacji dojazdowej.

1 lutego 1937 roku o godzinie 10.00 ostatni tramwaj odjechał ze stacji końcowej pod Górą Chełmską. Wraz z przyjazdem tego ostatniego wozu tramwajowego na dworzec rozpoczęła działalność komunikacja autobusowa. W 1939 roku miasto posiadało 15 autobusów miejskich i 5 międzymiastowych /turystycznych/, wszystkie produkcji Mercedes-Benz.

Joanna Chojecka
Archiwum Państwowe
W Koszalinie



BAŁTYCKA WYŻSZA SZKOŁA HUMANISTYCZNA W KOSZALINIE

Utworzona została decyzją Ministra Edukacji Narodowej Nr DNS-3-01145/TBM/315/94 z dnia 20 września 1994 r. na podstawie ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym. Jest uczelnią niepaństwową wpisaną do rejestru Ministerstwa Edukacji Narodowej pod poz. 50. Uczelnia kształci w systemie trzyletnich studiów zawodowych - licencjackich i dwuletnich studiów uzupełniających magisterskich. Na studiach zaocznych zjazdy odbywają się co dwa tygodnie (sobota/niedziela).

ZASADY NABORU NA STUDIA ZAWODOWE I MAGISTERSKIE

- wolny nabór
- limit miejsc
- decyduje kolejność zgłoszeń

INFORMACJI UDZIELA:

CENTRUM INFORMACYJNO-REKRUTACYJNE BWSH W KOSZALINIE

75-601 KOSZALIN, UL. ZWYCIĘSTWA 113,

TEL. (94) 342-59-25; (94) 342-59-76

STUDIA LICENCJACKIE DZIENNE I ZAOCZNE

(6 semestrów)

WYDZIAŁ STUDIÓW EDUKACYJNYCH

Studia licencjackie dzienne

Kierunek: Pedagogika - specjalności:

- resocjalizacja
- praca socjalna i opiekuńcza
- edukacja wczesnoszkolna z wychowaniem przedszkolnym

(wybór specjalności po pierwszym roku studiów).

Studia licencjackie zaoczne

Kierunek: Pedagogika - specjalności:

- opiekuńcza i zdrowotna
- edukacja wczesnoszkolna z wychowaniem przedszkolnym
- praca socjalna i resocjalizacja
- edukacja zdrowotna i promocja zdrowia

WYDZIAŁ ADMINISTRACJI

Studia licencjackie dzienne i zaoczne

Kierunek: Administracja - specjalności:

- ♦ administracja publiczna
- ♦ administracja gospodarcza

WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA I MARKETINGU

Studia licencjackie dzienne i zaoczne

Kierunek: Zarządzanie i Marketing

- specjalności:

- ♦ marketing
- ♦ zarządzanie finansami
- ♦ zarządzanie przedsiębiorstwem
- ♦ zarządzanie turystyką

(wybór specjalności w trakcie studiów).

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

Studia licencjackie dzienne i zaoczne

Kierunek: Historia - specjalności:

- nauczycielska
- edytorstwo
- dziennikarstwo i public relations
- bezpieczeństwo narodowe
- systemy samorządowe i ekonomika regionalna
- edukacja historyczna i polonistyczna

Kierunek: Filologia Polska - specjalności:

- nauczycielska
- animacja kultury
- edytorstwo
- dziennikarstwo i public relations
- logopedia

(wybór specjalności po pierwszym roku studiów)

STUDIA UZUPEŁNIAJĄCE MAGISTERSKIE

(4 SEMESTRY) STUDIA ZAOCZNE

Kierunki:

- ♦ Administracja - specjalności:
- ♦ administracja publiczna
- ♦ administracja gospodarcza

(dla absolwentów Zarządzania i Marketingu)

- Pedagogika
- Historia

**ŻYCZYMY MIŁEGO STUDIOWANIA
ZAPRASZAMY**

Wybitni Polacy

Joachim Lelewel

Na naszym terenie w Koszalinie, imię wielkiego Polaka - Joachima Lelewela - nosi Koszalińska Biblioteka Publiczna. Dużą zresztą w tym zasługa Henryki Rodkiewicz, której udało się przefforsować tego patrona, z którym konkurował polityk.

Jak Leonardo da Vinci wyprzedził swoją epokę w projektowaniu różnego rodzaju mechanizmów, a Norwid w poezji, tak Lelewel w docieklności badawczej i intuicji uczonego-historyka. Aby krytycznie rozpatrzeć i ocenić naukową spuściznę tego autora, należałoby się zwrócić do wielu specjalistów, ze względu na wielostronność i wielokierunkowość jego badań oraz uwzględnianie nowych gałęzi wiedzy, jak geografia, numizmatyka czy bibliografia. Był tytanem pracy, spis jego dzieł, artykułów, studiów i szkiców w języku polskim, francuskim i niemieckim obejmuje kilkaset pozycji - od dzieł starych do współczesnych.

Urodził się 22 marca 1786 roku w Warszawie w rodzinie ziemiańsko-inteligenckiej. Lata młodości spędził głównie w Warszawie i Wilnie, gdzie odbył studia, a następnie rozpoczął pracę naukową i pedagogiczną. W latach 1815-1818 jako zastępca profesora prowadził wykłady historii powszechnej na Uniwersytecie Wileńskim. Od 1818 roku do 1821 był bibliotekarzem, a następnie zastępcą dyrektora w nowo powstałej Bibliotece Publicznej Uniwersytetu Warszawskiego. W 1821 roku uzyskał stopień profesora zwyczajnego i w 1822 objął katedrę historii na Uniwersytecie Wileńskim. Był uwielbiany przez młodzież filarecką a sens jego wykładów odgadł też komisarz carski Nowosilcow, rezultatem czego było usunięcie go z katedry. Powróciwszy do Warszawy kontynuował pracę naukową, jednocześnie związał się z młodzieżowym nurtem niepodległościowym, został wybrany posłem i wszedł do opozycji sejmowej występującej przeciwko uciskowi policji carskiej. Podczas powstania listopadowego wysunięto go na przodownika lewicy, był prezesem radykalnego klubu patriotycznego, a jednocześnie należał obok księcia Adama Czartoryskiego do Rządu Narodowego, w którym był zastępcą ministra oświaty. Drugą połowę życia po upadku powstania, a miał wtedy 45 lat, spędził jako wygnaniec i tułacz we Francji i Belgii.

Lelewel był postacią wyjątkową, nie-

zależnie od zaangażowania politycznego rozwijał najcenniejszą w swoim życiu pasję - twórczość naukową. Nie można zapominać, że był dzieckiem epoki oświecenia, która miała takie osiągnięcia, jak uniwersalizm, racjonalizm i krytycyzm. Lelewel był racjonalistą w docieklności i ścisłości badawczej a romantykiem w tworzeniu szerokich syntez historycznych, jego ulubioną metodą była komparystyka, która pozwalała traktować porównawczo dzieje różnych, odległych narodów czy zjawisk. Oddzielne miejsce zajmuje nauka o książce i bibliotece. Książka interesowała go nie tylko jako wytwór materialny i zjawisko społeczne. Był bibliotekarzem, bibliofilem, metodologiem bibliologii, księgarzem, edytorem, ilustratorem i kartografem. W ciągu krótkiego, trzyletniego doświadczenia w pracy bibliotekarza stworzył podstawy zawodu bibliotekarskiego.

W życiu emigracyjnym odegrał rolę nieugiętego szermierza walki o niepodległość narodową. Sprzyjał wszelkim ruchom rewolucyjnym. Za działalność konspiracyjną został wydalony z Francji. Osiadł w Brukseli, gdzie żył bardzo ubogo. Dla podkreślenia swej postawy tułacza nosił ostentacyjnie niebieską bluzę i polski kaszkiet na głowę. W latach 1847-1848 zetknął się z Marksem i Engelsem i przez jakiś czas był pod urokiem głoszonych przez nich hasła wolności i braterstwa ludów.

Mijały lata a środowisko emigracyjne wymagało od niego wciąż czynów. Jednakże Lelewel po wieloletniej działalności politycznej, trzeba pamiętać że był przewodniczącym Komitetu Narodowego w Paryżu i Brukseli - doznawszy wielu rozczarowań, był coraz bardziej przekonany, że naród polski może liczyć tylko na własne siły. W okresie Wiosny Ludów ograniczył się już tylko do roli baczniego obserwatora, a po 1848 roku wycofał się z życia politycznego.

Przez wszystkie lata emigracji odrzucał propozycje stałego zatrudnienia, uważając za niestosowne podejmowanie pracy w obcej służbie. W jego pojęciu równało się to niemalże zdradzie narodowej, dlatego mimo olbrzymiego dorobku, żył na granicy ubóstwa. W testamentie prosił o skromny pogrzeb, ale nie uszanowano jego woli. Zmarł 29 maja 1861 roku w Paryżu, pogrzeb zgromadził tysiące ludzi a nad grobem przemawiali: członek Instytutu Francuskiego, paryski robotnik i rabin. Ten dobór miał symbolizować naukę, pracę i wolność sumienia - trzy dziedziny, którym Joachim Lelewel poświęcił swe życie.

A gdy skończyło się życie człowieka, rozpoczęła życie legenda, przy pomocy której zwalczające się wzajemnie ideologie próbowały zaanektować dla siebie sławę wielkiego uczonego i patrioty.

Ludmiła Janusewicz

Elżbieta Hobszta

Mieszkam w małej miejscowości Rochowo, w gminie Polanów. Przyglądam się różnym sytuacjom życiowym, i tym gorszym i tym lepszym. Doszłam do jednego wniosku: nigdy nie jest tak źle, żeby nie mogło być lepiej. To my powinniśmy przystosować się do sytuacji, a nie sytuacja do nas. Kocham ludzi, przyrodę i podziwiam w naturze jej piękno i w każdym człowieku widzę coś dobrego.

Staram się dotrzeć do ludzi chociaż ciepłymi słowami na lepsze jutro. Wierzę, że do niektórych dotrą moje poezje. Wierzę, że optymizm zwycięży. Uśmiechajmy się do siebie na dzień dobry, a dzień zacznie się o wiele lepiej.

To Ty mamó

Niegdyś byłam mała
całkiem maleńka
Tyś swą pierśią mnie karmiła
i do siebie tuliła
Teraz wyrosłam i jestem daleko
mam męża i dzieci
lecz najmilsze i najbliższe
jest serce matki

To Ty mamó usypiałaś
mnie o zmroku
To Ty mamó
uczyłaś mnie pierwszych kroków
To Ty mamó ocierałaś mi łzy z oczu
mówiłaś co dobre, a co złe
bym z życia mądrość czerpała

Za Twoją dobroć
za wierność - przyniosę
Ci mamó wrzosa
dużo... jak najwięcej
Zwiędnie goździk
zwiędnie i róża
Wrzos zostanie
bo moje serce materko
kochać nigdy nie przestanie

Weź mamó proszę te kwiaty
w dowód mojej miłości
Wrzos jest kwiatem wieczności
Dziś wiem, że choć kwiat się kręci
jak karuzela
Nie masz od matki
lepszego przyjaciela.

Gdy śnieg pada

Gdy śnieg pada
i mroźny wiatr wieje
malarz mróz szybu maluje
to się świetnie pracuje.
Zrobię szalik na drutach
i jeszcze czapkę, a może rękawiczki
i sweterek, a do prucia jeszcze tak wiele.
Niech się cieszą dzieci no i wnuki.
A sąsiadce jak zapłaci zrobię piękne
skarpety.
Sąsiad mówił coś o szaliku,
będzie więcej grosików.

Ciąg dalszy z poprzedniego wydania Gazety

Los zesłańca

Niewiele tego było, trochę ziemniaków, placki owsiane. W kołchozach też była straszna bieda, mężczyźni na froncie - brak rąk do pracy.

Nadeszła wiadomość, że generał Anders organizuje polską armię. Dwudziestu chłopaków i cztery odważne dziewczyny wyruszyły, by wstąpić w szeregi polskiego wojska. Wśród nich znajdował się mój brat. Podróż ich była straszna. Głodno, chłodno i do domu daleko.

Mój brat znalazł się na froncie pod Monte Cassino. Był czolgistą. Po wojnie ożenił się z Włoszką i wyjechał do Buenos Aires. Ślad po nim zaginął.

Gdy wyjeżdżał, mama chciała bym pojechała z nim, przeczuwała że niedługo umrze. Zostałam. Kiedy odszedł brat nasze życie uległo zmianie na gorsze, niestety. Stan mamy pogarszał się. Zachorowałam na kurzą ślepotę, o zmierzchu już nic nie widziałam. Dzień był krótki i gdy wracaliśmy z pracy panowały już ciemności, więc koleżanki musiały odprowadzać mnie do domu. Na posiółku mieszkał lekarz, Rosjanin - też przesiedleńca. Mama, przeżywiająca bardzo swoją chorobę, zwróciła się do niego o pomoc. No cóż, lekarz był ale nie było lekarstw. Zdobył jednak gdzieś rybiego tranu. Było go za mało, więc choroba przechodziła i powracała, aż wreszcie minęła. Moja mama była coraz bardziej chora. Szukałam wyjścia z tej beznadziejnej sytuacji. Poprosiłam lekarza o zwolnienie. Odmówił. Był dobrym człowiekiem, ale bał się konsekwencji. Jednak za protekcją jego żony dostałam trzydniowe zwolnienie.

Wyruszyłam do najbliższej wioski, by zdobyć coś do jedzenia. Przeszłam piętnaście kilometrów. Nie wszędzie spotykałam się z dobrym przyjęciem, nie-

którzy dawali jeden albo kilka ziemniaków, sami byli ubodzy. Zapadał zmierzch. Bałam się wracać nocą piętnaście kilometrów do domu. Wiedzioma jakimś przecuciem wstąpiłam do biednego domku. Mieszkała tam bardzo sympatyczna staruszka, która serdecznie mnie przyjęła. Częstoowała ziółową herbatą z samowara. Chciała się nauczyć polskiego abecadła. Zostałam u niej na noc. Staruszka powiedziała, że kołchoz zwoził tego dnia zboże i tam na pewno są kłoski. Poradziła abym rano poszła i nabierała ich. Wysuszone i zmielone - dadzą mąkę. Teraz dziwię się, jak mogłam wybierać te kłoski ze śniegu. Trzeciego dnia wróciłam do domu. W czasie mojej nieobecności moją mamę odwiedzała żona lekarza, przynosiła mleko kozie. Władimir Głotow (lekarz) i jego żona to byli dobrzy ludzie, którzy udzielali pomocy, gdy moja mama dostawała ataku. Kiszki twardniały jej jak patyki, siniały paznokcie. Ja, pomimo ciężkiej choroby mamy, musiałam cały czas chodzić do pracy. Jednego dnia nie poszłam, to podano mnie pod sąd, do którego trzeba było iść sto kilometrów. Odmówiłam. Sądzone mnie zaocznie. Potracono mi dwadzieścia pięć procent zarobku, tak że nie mogłam wykupić skromnej porcji chleba.

Minęła zima, nadeszła wiosna i lato. Wokół naszego baraku rósł "las" zieliska, które mama czołgając się na kolanach, zrywała na zupę - nie była ona kraszona. Przez sześć lat pobytu na Syberii nie widziałam ani odrobiny tłuszczu.

Zaczęła się zima. Przewieziono nas do małego miasteczka Rimeđa, położonego nad szeroką, zamrzniętą wówczas

rzeką, do której przylegał duży zalew. Stały w nim pozamarzane "barży", w których nas umieszczono. Wtedy moja mama była już obłożnie chora. Obcy ludzie pomagali mi ją przenosić, został z niej tylko szkielet, wrak człowieka, taki jak obecnie pokazują w telewizji ludzi z Afryki, bądź więźniów Majdanka.

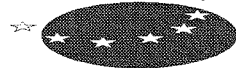
Było to dla mnie tym bardziej bolesne, że zdawałam sobie sprawę z tego, że najdroższa dla mnie osoba, po tylu cierpieniach będzie musiała wkrótce odejść. Po prostu umrze z głodu! Najgorsze było to, że nie mogłam poświęcić jej zbyt wiele czasu, cały dzień musiałam pracować. Rano, wychodząc do pracy, nie miałam jej co dać do jedzenia. Cały dzień myślałam, że tam dogorywa moja najdroższa mama. Wracając wieczorem i znów nie miałam jej co dać do jedzenia. Tego nie da się opisać i nie da zapomnieć. Były to dla mnie bardzo ciężkie czasy. Do pracy chodziłam trzy kilometry. Pracowałam przy ścinaniu drzewa. Była ciężka zima. Nie miałam butów, więc dostałam skórzane worki, które po kilku dniach podarły się. Poszłam do pracy na bosaka i powiedziałam kierownikowi, że nie mam butów, za to dostałam jeszcze łanie.

Nadeszła najboleśniejsza chwila w moim życiu. Pewnego dnia, po powrocie z pracy usłyszałam słowa: "Moje drogie dziecko, dobrze że już jesteś... Nie mogę spokojnie umrzeć... nie mogę skończyć, bo mi ciebie żal. Jak sobie poradzisz, gdy zostaniesz sama?" - Za chwilę skończyła życie. Zamknęła rozdział swojej życiowej gehenny. Męczarni, którą trudno sobie obecnie wyobrazić.

Dla mnie to był straszliwy cios. Życie wtedy straciło sens. Już nie miałam dla kogo żyć. Jeszcze dzisiaj mam przed oczami wyraz jej twarzy wykrzywionej cierpieniem, pooranej głębokimi liniami zmarszczek, twarzy zszarzałej, na której śmierć położyła swoją lodowatą dłoń.

Leokadia Kałuża

Centrum Informacji Europejskiej



Koszalin

Unia Europejska

Jaki VAT w budownictwie?

Podczas ostatniej sesji negocjacyjnej zamknięto tymczasowo obszar "podatki". Wśród ustaleń, jakie zapadły, największe kontrowersje wywołało podniesienie stawki VAT w budownictwie do 22 proc. po wstąpieniu Polski do Unii (obecnie obowiązuje stawka 7 proc.). Stało się tak pomimo protestów deweloperów, stowarzyszeń budowlanych i uchwały Sejmu wzywającej do

zmiany stanowiska negocjacyjnego Polski w rozmowach z Unią Europejską.

Pewną możliwością na stosowanie nadal stawki 7 proc. daje zapis w stanowisku negocjacyjnym oraz w 6 dyrektywie unijnej, że na sprzedaż mieszkań objętych polityką społeczną państwa można stosować stawkę obniżoną. Nie ma żadnych wytycznych, jakie kryteria pozwalają mieszkanie czy dom zakwalifikować jako realizowane w ramach polityki społecznej państw. Każdy kraj określa je sam. Nad kryteriami, które pozwalałyby zastosować niższą stawkę VAT, przynajmniej do części nowo powstających lokali, pracuje już Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast. Deklaruje, że chciałby nią objąć wszystkie lokale w budynkach wielorodzinnych, a także domy jednorodzinne, które szczególnie na prowincji są najtańszym budownictwem mieszkaniowym

Nie ma już natomiast wątpliwości, że nie da się uciec przed 22-procentowym podat-

kiem na materiały budowlane. A to oznacza, niestety, znaczny wzrost kosztów budowy domów, najbardziej dotkliwy na wsiach i w małych miejscowościach, gdzie często buduje się systemem gospodarczym, czyli siłami rodzin i sąsiadów. Ponadto kondycja przedsiębiorstw produkujących materiały budowlane jest słaba, zarówno pod względem rentowności, jak i popytu, wprowadzenia 22-proc. stawki VAT na materiały budowlane wiele firm może nie wytrzymać. Środowiska branży budowlanej domagają się renegeacji tego problemu, jednak nie ma pewności, czy nasi negocjatorzy zdecydują się ponownie otworzyć rozdział "podatki".

Katarzyna Szlápka

Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w Koszalinie
www.rcie.koszalin.pl

III Bieg Polan - 23 czerwca 2002 r.

PATRONAT: STAROSTA KOSZALIŃSKI

REGULAMIN

Organizatorzy:

- Urząd Miasta i Gminy w Polanowie,
- Starostwo Powiatowe w Koszalinie,
- Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu,
- UKS "Wiarus" przy Pogotowiu Opiekuńczym w Polanowie.

Cele imprezy:

- Integracja społeczna.
- Promocja zdrowego stylu życia oraz aktywnego wypoczynku.
- Popularyzacja biegania jako podstawowej formy ruchu.

Termin i miejsce:

- 22 czerwiec 2002 rok, godz. 11.00, Rynek w Polanowie.

Dystans, trasa:

- 15 kilometrów. Trasa asfaltowa ze wzniesieniami, ciekawie ukształtowana, w 70% osłonięta zabudowaniami i drzewami. W połowie trasy nawrót z punktem odświeżania i odżywiania / jezioro Wielkie k/Cetunia/.
- Biegniemy ulicami Wolności, Bobolicką i Zacisze, obok św. Góry Polanowskiej, następnie przez miejscowości Gilewo i Rosocha w kierunku Cetunia. Nawrót, z powrotem tą samą trasą do mety w Polanowie.

Klasyfikacje:

- Generalna.
- Przeliczeniowa, wg wskaźników porównawczych.

· W Kategoriach kobiet i mężczyzn wg ogólnie przyjętych zasad od 16 do 100 lat. Przewiduje się kategorię ogólną dla "sprawnych inaczej"

Nagrody:

- W klasyfikacji generalnej:
 - 1, 2, 3 miejsca - puchar, dyplom i nagroda rzeczowa,
 - 4, 5, 6 miejsca - dyplom i nagroda rzeczowa.

· W klasyfikacji kobiet:

1. Do 35 lat, 1 miejsce - puchar, dyplom i nagroda rzeczowa,
- 2,3 miejsce - dyplom i upominek.
2. Powyżej 36 lat j/w.

· W klasyfikacji mężczyzn:

- 16 - 19 lat, 20 - 29 lat, 30 - 39 lat, 40 - 49 lat, 50 - 59 lat, 60 - 69 lat, 70 lat i powyżej - za 1 miejsce puchar i dyplom, za miejsca 2 i 3 upominki.

· Dodatkowo organizator przewiduje klasyfikację przeliczeniową wg wskaźników porównawczych polegającą na przeliczaniu osiągniętego wyniku zawodnika w stosunku do jego wieku. W ten sposób zostanie sporządzona klasyfikacja open dla 10 zawodników. Dla trzech pierwszych zawodników tej klasyfikacji przewidziano puchary oraz nagrody rzeczowe, dla pozostałych upominki.

· Każdy zawodnik, który ukończy bieg otrzy-

ma dyplom, komunikat końcowy. Dla wszystkich zawodników przewidziano posiłek i napoje regeneracyjne.

· Zgłoszenia indywidualnie i zbiorowo należy przesyłać na adres:

Urząd Miasta i Gminy w Polanowie, 76-010 Polanów ul. Wolności 2.

Pocztą elektroniczną : umig@polanow.pl. Lub telefonicznie : /094/3188353 - prosić z wydziałem promocji.

· Szczegółowe informacje o biegu można również uzyskać pod numerem telefonu: 608485949, lub w godzinach wieczornych po numerem /094/3169752.

· Pod wskazanymi wyżej telefonami istnieje możliwość rezerwacji noclegu+ śniadania /odpłatność 10 zł/ w Pogotowiu Opiekuńczym w Polanowie ul. J.Korczaka 4, tel. /094/3188212.

· Sekretariat czynny będzie w dniu zawodów od godz. 8.00 do godz. 10.30

w Szkole Podstawowej w Polanowie przy ul. Wolności.

· **Uczestnictwo:** Prawo startu w biegu mają wszyscy chętni, którzy najpóźniej do 22.06.2002 roku ukończą 16 lat oraz posiadają zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do udziału w zawodach biegowych na dystansie 15 km. Osoby pełnoletnie mogą złożyć stosowne oświadczenie w sekretariacie zawodów.

PROGRAM III BIEGU POLAN 22 czerwca 2002 r.

- 8.00 - 10.30 zapisy i weryfikacja zawodników w sekretariacie zawodów - Szkoła Podstawowa .
 - 10.50 start honorowy.
 - 11.00 start ostry z polanowskiego rynku.
 - 11.05 start do Małego Biegu Polan. /2 km/
 - 11.50 - 13.00 przybieganie zawodników do mety usytuowanej w miejscu startu.
 - 12.00 - 13.30 wydawanie posiłków i napojów energetyzujących.
 - 13.30 - 14.00 wydawanie komunikatów końcowych.
 - 14.00 - dekoracja zwycięzców, wręczanie nagród i upominków, uroczyste zakończenie imprezy.
 - W oczekiwaniu na sportowców i dekoracje odbywać się będą prezentacje wokalne - muzyczne zespołu "Krzysztofki" i innych zaproszonych zespołów.
 - Biegi rodzinne i zawody "na wesoło".
- Ponadto :
- Kiermasze, gastronomia i wiele innych atrakcji.
 - Wieczorem imprezy nawiązujące do tradycji świętojańskiej i zabawa do białego rana.

Postanowienia końcowe:

- Wszyscy zawodnicy biegu głównego muszą posiadać numery startowe / otrzymane od organizatora / przymocowane z przodu do ubioru sportowego.
- Nagrody nie dublują się, zawodnik otrzyma nagrodę wartościowo najwyższą.
- Bieg odbędzie się bez względu na pogodę.
- Od uczestników nie będą pobierane opłaty wpisowe.
- Wszyscy uczestnicy zawodów ubezpieczeni są od następstw nieszczęśliwych wypadków.
- Interpretacja niniejszego regulaminu należy wyłącznie do organizatora.

Opracował : A.Walesiak

SAMYCH MIODOWYCH LAT

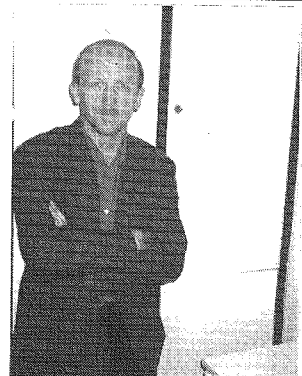
Biblioteka Gminna w Mielnie należy do czołówki wojewódzkiej pod względem ilości czytelników i wypożyczonych książek. To nie jedyna, choć najważniejsza, działalność biblioteki. Mimo ograniczeń finansowych odbywają się tu różne konkursy oraz spotkania z ciekawymi ludźmi.

27 lutego odbyło się spotkanie z lubianym, szczególnie przez młodzież, aktorem - Arturem Barciem. W pomieszczeniach biblioteki mieleńskiej było tłoczno, przybyło ponad 70 osób, przeważała młodzież. Było sympatycznie, uczestnicy spotkania dowiedzieli się, że Artur Barciś jest nie tylko aktorem, ale także pisze scenariusze i reżyseruje.

Jego trzynastoletni syn odziedziczył zainteresowania po ojcu, grał epizody w kilku filmach. Obecnie kręci film według własnego scenariusza.

Gościowi podziękowano długimi oklaskami, po czym utworzyła się długa kolejka po autografy.

HK



Kluby Sportowe Powiatu

Kapitan Dariusz Cegiełka lubi zaskakiwać. Oficer prasowy jednostki lotniczej w Zegrzu Pomorskim zawsze potrafi wystarać się o jakąś niespodziankę, by zadowolić ciekawskich dziennikarzy.

W cywilu jest wiceprezesem Klubu Sportowego "Rossa" Rosnowo. I tym jednak razem - choć już przecież po służbie - o niespodziance nie zapomniął. Na rozmowę o swoim klubie zaprasza mnie do... piwnicy.

ROSSA ROSNOWO: TRAFIĆ MILION W TOTO LOTKA



Szarobure bloki wojskowego osie dla zupełnie nie pasują do małowniczego krajobrazu rozlewiska Radwi. Ale w Rosnowie, które choć jakby żywcem stworzone dla tych, co szukają zielonych lasów, czystej wody i świeżego powietrza - właściwie wszystko ma jakiś związek z wojskiem. Nawet więc klub, mimo że cywilny, na tej symbiozie skorzystał. Choćby właśnie dlatego, że dzięki "mundurowym" nie jest bezdomny. Siedzibę w blokowej piwnicy przekazała Wojskowa Administracja Mieszkaniowa. Gdyby nie tabliczka z napisem "KS Rossa" można by pomyśleć, że za drzwiami leży węgiel albo ziemniaki... Tymczasem kolejne zaskoczenie: wewnątrz schludne szatnie, natryski, magazyn sprzętu sportowego, wreszcie - klubowa kanciapka, własna i... wcale nie taka ciasna.

- Gdy awansowaliśmy do czwartej ligi, kilku naszych rywali nie kryło drwin. - mówi kapitan Cegiełka - No bo to przecież jakiś tam wioskowy klub. Rosnowo ma raptem trzy tysiące mieszkańców. Ale kiedy tu przyjeżdżają, są zaskoczeni. Bo okazuje się, że dla zawodników niektórych drużyn nawet umyć się po meczu w ciepłej wodzie to prawdziwa atrakcja.

Czwartoligowy awans - na sam początek nowego wieku - to największy suk-

ces w ponad czterdziestoletnich dziejach "Rosy". Wiceprezes Cegiełka podkreśla, że wielką w tym zasługą **Janusza Studzińskiego**. Ten wieloletni zawodnik Gwardii Koszalin i Pogoni Szczecin na koniec kariery zgodził się zostać w Rosnowie grającym trenerem.

- Większość naszych chłopaków pochodzi z najbliższej okolicy. Grali najwyżej w piątej, szóstej lidze, a niektórzy przyszli wprost z podwórka. Tylko Krzysztof Żeromski otarł się kiedyś o drugoligową piłkę. Taktyki Jasiu Studziński musiał ich uczyć właściwie od podstaw.

Wytrwała praca przyniosła efekty. Ale awans o klasę wyżej to także kłopoty. Teraz utrzymanie klubu kosztuje dwa razy więcej. To nie tylko seniorzy. "Rossa" ma bowiem także drużyny juniorów i żaków. Ale to nie koniec. W przyszłym roku, zgodnie z wymogami Polskiego Związku Piłki Nożnej, każdy klub czwartoligowy będzie musiał posiadać trzy drużyny młodzieżowe - powstanie więc jeszcze jeden zespół żaków. Dodatkowo trzeba będzie zamontować wokół boiska co najmniej dwieście krzesełek - to też wymóg PZPN. Prezes "Rosy", Roman Kłosowski robi co może, aby zdobyć pieniądze. Bardzo pomaga Urząd Gminy w Manowie, udało się pozyskać kilku sponsorów, w tym naj-

poważniejszego - koszaliński Zakład Energetyczny. Dobrowolnymi składkami pomagają klub mieszkańcy Rosnowa, nie można wreszcie zapomnieć o zegrzeńskiej jednostce wojskowej, która użycza transportu na mecze wyjazdowe i sprzętu do konserwacji boiska, a której część żołnierzy również opodatkowała się na rzecz klubu. Współpraca z wojskiem wkrótce jednak się skończy. 24 Baza Lotnicza w Zegrzu Pomorskim do końca roku będzie rozwiązana. Żołnierze opuszczają Rosnowo.

- Część wyjedzie do innych jednostek w kraju, część będzie musiała zrzucić mundury i poszukać sobie nowego zajęcia. - mówi kapitan Cegiełka - "Rossie" będzie brakowało wojskowego wsparcia. Ale trudno martwić się tylko o klub, kiedy rozwiązanie jednostki fatalnie wpłynie na całą gminę. Przecież z pracy dla wojska żyją tu setki osób. Teraz stracą zatrudnienie. Boimy się, że będzie tu podobnie, jak na terenach popegieerowskich - bieda, bezrobocie i brak nadziei na przyszłość.

Piłkarze "Rosy" - na przekór wszelkim kłopotom - spisują się jednak zupełnie nieźle. Po rundzie wiosennej skazany na pożarcie beniaminek zajmował dziewiąte miejsce w czwartoligowej tabeli. Dzięki dobrej współpracy z innymi klubami udało się pozyskać nowych zawodników: Z Victorii Sianów przyszli Piotr Kierzek, Dariusz Majewski i Grzegorz Wysocki, z Radwi Białogórzyno bracia Konrad i Norbert Donderowie, z Hajki Zegrze Paweł Sobieraj, z Mechanika Bobolice Piotr Adamczyk, Leśnika Manowo - Łukasz Korzański i z Gwardii Koszalin Piotr Hołub. Na mecze do Rosnowa przyjeżdżają kibice z Manowa, Wyszewa, a nawet z Tychowa, Bobolic czy Koszalina. Obecnie kadrę pierwszego zespołu tworzy dwudziestu dwóch piłkarzy. Wszyscy grają za darmo. Cel jest jasny: utrzymać się w czwartej lidze. Nie będzie to łatwe, bo w tym sezonie opuści ją aż siedem drużyn. Bezpieczne będzie dopiero jedenaste miejsce w tabeli.

- Wszyscy wierzymy, że się uda. Musi się udać! - wiceprezes Cegiełka jest dobrej myśli. - Ale jednak gdyby - odpukać - stało się inaczej, to i tak zostaną w klubie i będę mu pomagał. Wiem, że inni członkowie zarządu myślą podobnie. Kiedyś nawet żartowaliśmy sobie, że gdy któryś z nas trafi milion w totka, to przynajmniej sto tysięcy odpali na klub. Ale ja nie żartowałem. Powiedziałem to serio.

Sławomir Pankowski

SZKOŁA SZANS

Centrum Kształcenia Ustawicznego im. W. Witosa w Boninie to szkoła o ponad trzydziestoletniej tradycji. W tym czasie mury tej zasłużonej dla regionu placówki opuściło ponad 3000 absolwentów. Wśród nich są specjaliści z zakresu: hodowli roślin, rolnictwa, ogrodnictwa, mechanizacji, żywienia i gospodarstwa domowego, łowiectwa i agrobiznesu.

W dobie reformy systemu oświaty szkoła próbuje znaleźć swoje miejsce w regionie, wychodząc ze swoją ofertą nie tylko do młodzieży z rejonów byłych PGR i obszarów wiejskich, ale również Koszalina i regionu.

W systemie dziennym dla absolwentów gimnazjów Centrum oferuje naukę w następujących typach szkół:

SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE DLA MŁODZIEŻY W SYSTEMIE DZIENNYM

ZAWÓD	SPECJALNOŚĆ	TYP SZKOŁY	CZAS TRWANIA NAUKI
Technik żywienia i gospodarstwa domowego	♦ organizacja usług gastronomicznych	➤ technikum po gimnazjum	4 lata
	♦ usługi hotelarsko-turystyczne	➤ po ZSZ	3 lata
Technik agrobiznesu	♦ finanse i bankowość ♦ rachunkowość spółek prawa handlowego	➤ liceum po gimnazjum	4 lata
Technik ogrodnik	♦ urządzanie i konserwacja terenów zieleni	➤ technikum po gimnazjum	4 lata
	♦ bukieciarstwo i dekoracje roślinne	➤ po ZSZ	3 lata
Technik rolnik	♦ gospodarka łowiecka	➤ technikum po gimnazjum	4 lata
Ogrodnik	-----	➤ ZSZ po gimnazjum	3 lata
Mechanik operator pojazdów i maszyn rolniczych	-----	➤ ZSZ po gimnazjum	3 lata

W liceach profilowanych młodzież może zdobyć kwalifikacje w zakresie:

PROFIL	KIERUNKI DALSZEGO KSZTAŁCENIA
EKONOMICZNO - ADMINISTRACYJNY	♦ Zarządzanie i marketing, ♦ Handel, ♦ Rachunkowość, ♦ Bankowość i administracja, ♦ Technika pracy biurowej ♦ Administracja
USŁUGOWO - GOSPODARCZY	♦ Technik żywienia i gospodarstwa domowego – organizator żywienia, ♦ Technik obsługi turystycznej - pilot wycieczek

Przyjęcia do powyższych szkół odbywają się wg kolejności zgłoszeń. Prowadzimy również naukę na powyższych kierunkach dla dorosłych w systemie zaocznym.

Szkoła współpracuje z Politechniką Koszalińską i Akademią Rolniczą w Szczecinie. Dzięki tej współpracy na bazie tutejszego Centrum odbywają się studia podyplomowe dla nauczycieli w zakresie: informatyki, żywienia i gospodarstwa domowego, biologii z chemią i inne zgodnie z zapotrzebowaniem środowiska.

Absolwenci szkół średnich w systemie zaocznym mogą zdobywać wiedzę na studiach Akademii Rolniczej w zakresie technologii żywienia, rybactwa i towaroznawstwa.

Ze sportu szkolnego

Rywalizowano w Mielnie i Sianowie.

Mielno było organizatorem zawodów w mini piłce ręcznej dziewcząt i chłopców regionu koszalińskiego w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

W półfinałach rozegranych 19 marca 2002 roku z udziałem mistrzów powiatu ziemskiego Koszalin lepiej powiodło się podopiecznym **Ewy Czycz** - reprezentantkom Szkoły Podstawowej w Mielnie. Po zwycięstwie nad drużyną SP Nr 1 w Szczecinku i porażce z drużyną SP w Bierzwnicy dziewczęta z Mielna zajęły drugie miejsce awansując do finału regionalnego. Gorzej powiodło się podopiecznym **Beaty Krański** - reprezentantom Szkoły Podstawowej w Polanowie. Po remisie z drużyną SP Nr 1 w Szczecinku chłopcy z Polanowa ulegli drużynie SP Nr 4 w Białogardzie i gorszą różnicą bramek ustąpili pola drużynie ze Szczecinka.

W półfinałach rozegranych 14 marca 2002 roku także w Mielnie do finału regionalnego awansowały reprezentacje SP Nr 17 w Koszalinie i SP w Brzeźnie (w kategorii dziewcząt) oraz SP Nr 18 w Koszalinie i SP w Ostrowcu (w kategorii chłopców).

W finale regionalnym dziewcząt rozegranym 21 marca 2002 roku w Mielnie podopieczne **Ewy Czycz** najpierw jedną bramką 6:7 (3:2) przegrały z późniejszymi zwyciężczyniami turnieju reprezentantkami SP Nr 17 w Koszalinie, a następnie również jedną bramką 7:8 (2:4) mecz o trzecie miejsce z reprezentantkami SP w Bierzwnicy (powiat Swidwin), które wcześniej, w meczu dającym prawo gry o pierwsze miejsce uległy reprezentantom SP w Brzeźnie (powiat Swidwin).

W finale regionalnym chłopców rozegranym także 21 marca 2002 roku w Mielnie zwyciężyli reprezentanci SP Nr 18 w Koszalinie przed reprezentantami SP Nr 4 w Białogardzie, SP Nr 1 w Szczecinku i SP w Ostrowcu (gmina Malechowo).

Sianów był z kolei miejscem zmagania piłkarek nożnych, które 26 marca 2002 roku rywalizowały w ramach Gimnazjady.

Ponieważ na boisku w Sianowie pojawiły się tylko dwa zespoły rozegrano tylko jedno spotkanie w którym sianowianki pokonały boboliczanki 10:0 (4:0). Zwyciężczyni, podopieczne **Sebastiana Bobera** i **Krzysztofa Słomiana** grały w składzie: **Katarzyna Gniadek**, **Emilia Kozyra** (3 bramki), **Ewelina Krajcer**, **Kamila Kupryjańczyk** (1), **Marta Ludwicka**, **Marta Pajak**, **Urszula Pawłowska** (1), **Agata Roman**, **Emilia Sabat** (1) i **Monika Żak** (4). Boboliczanki, podopieczne **Jacka Szugałskiego** grały w zestawieniu: **Katarzyna Berndt**, **Agnieszka Czesnowska**, **Alicja Frąckowiak**, **Paulina Hanusiak**, **Anna Jaświg**, **Paulina Kaczmarzyńska**, **Agnieszka Kamińska**, **Maja Kordek**, **Agata Niebieszczańska**, **Jagoda Niebieszczańska**, **Justyna Nowacka** i **Jużyna Woronko**.

cdn.

Ryszard Wątroba

NIEZIEMSKA STRONA

DLA CIEBIE!!!



WAKACJE
ZA PASEM!
CZEKA NA WAS,
PLAZA, SŁOŃCE
I WODA!
UWAGA!
PAMIĘTAJCIĘ, ŻE
KAPIEŁ DOZWOLONA
JEST TYLKO POD
NADZOREM
DOROSŁYCH
I TYLKO



W
WYZNACZONYCH
MIEJSCACH!



SPRAWDŹ SWOJE WIADOMOŚCI I UMIEJĘTNOŚCI ORTOGRAFICZNE!
U CZY Ó?
Z CZY RZ?
CH CZY H?

SŁOŃCE PRĄDY
NA PLĄDY. UDA
 ELA USTA SIĘ
NA AMAKU I ZAJADA
ROWE LODY TRSKAWKOWE.

ODSZUKAJ
NAZWĘ
PRZEDMIOTU...
KTÓRY PRZYDA
CI SIĘ NA PLĄZY!

T	S	K	K	i
O	D	B	R	A
A	E	Y	W	U
		M	L	A
				Z

NASZ ADRES : 75-620 KOSZALIN UL. RACŁAWICKA 13
REDAKTOROWI NIEZIEMSKIEMU PONAGAŁA IZABELA JANOCHA



Ostatni pasażerowie CIUCHCI, fot. Julian Gajdzica